

La myjalkiem maroj baroko miato
mialonasy pracy na nowu i gdu
dy lko malkiem wyszapo do prawca
twojemu robie trawego, krusin

Cena egz. 10 gr.
Prenumerata miesięczna zł. 3.-

Redakcja

Warszawa, Leszno 13

TELEFONY:

Redaktor naczelny 11.18.12
Sekretarz redakcji 11.18.55 godz. 18 do 15
11.18.20
Redakcja 12.21.68 godz. 15 do 20
11.50.22 godz. 20 do 4

Przyjęła interesantów
od godz. 14 do 15

POLSKA 43ROJNA

A Nr. 312 Warszawa, wtorek 2 listopada 1935 R. XIV

Cena egz. 10 gr.

Prenumerata miesięczna zł. 3.-

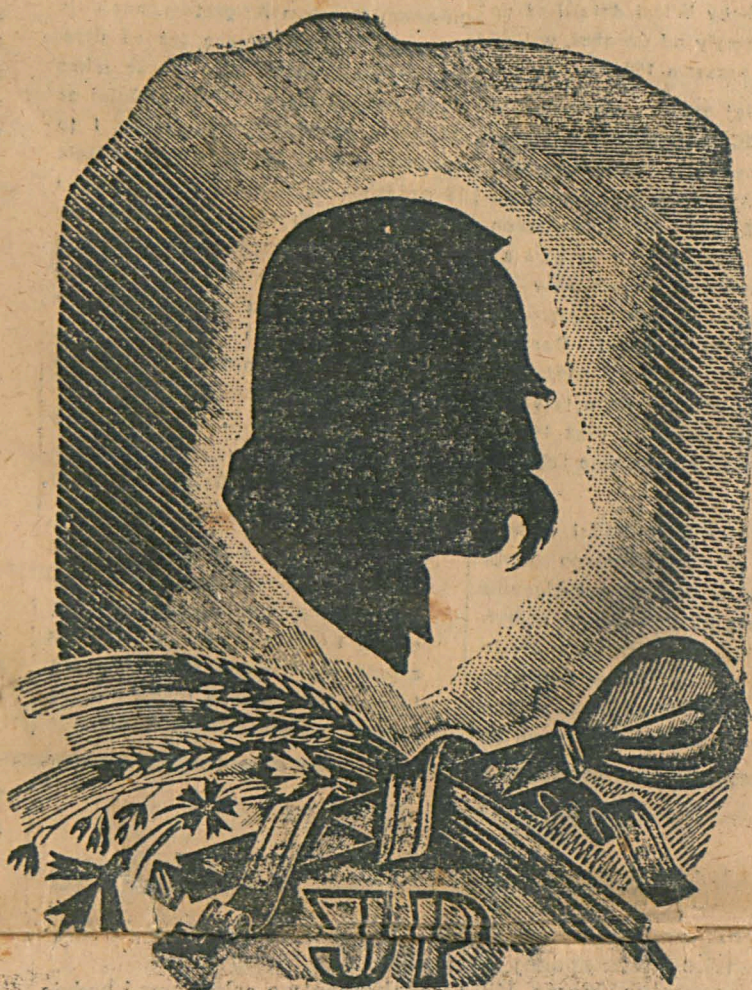
Administracja

Warszawa, Leszno 3

TELEFONY:

Wydawca 11.02.48
Prenumerata 11.50.22
12.24.24
Kasa 11.29.21
Buchalteria 12.24.24
Ogłoszenia 11.29.21
Zecernia 12.21.68

Administracja czynna od godz. 8 do 15
Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie



JÓZEF PIŁSUDSKI MOWI

Musiałem żądać jestestwa ludzkich dusz na rzecz triumfu
i zwycięstwa, bo sam kładłem w to duszę całą.

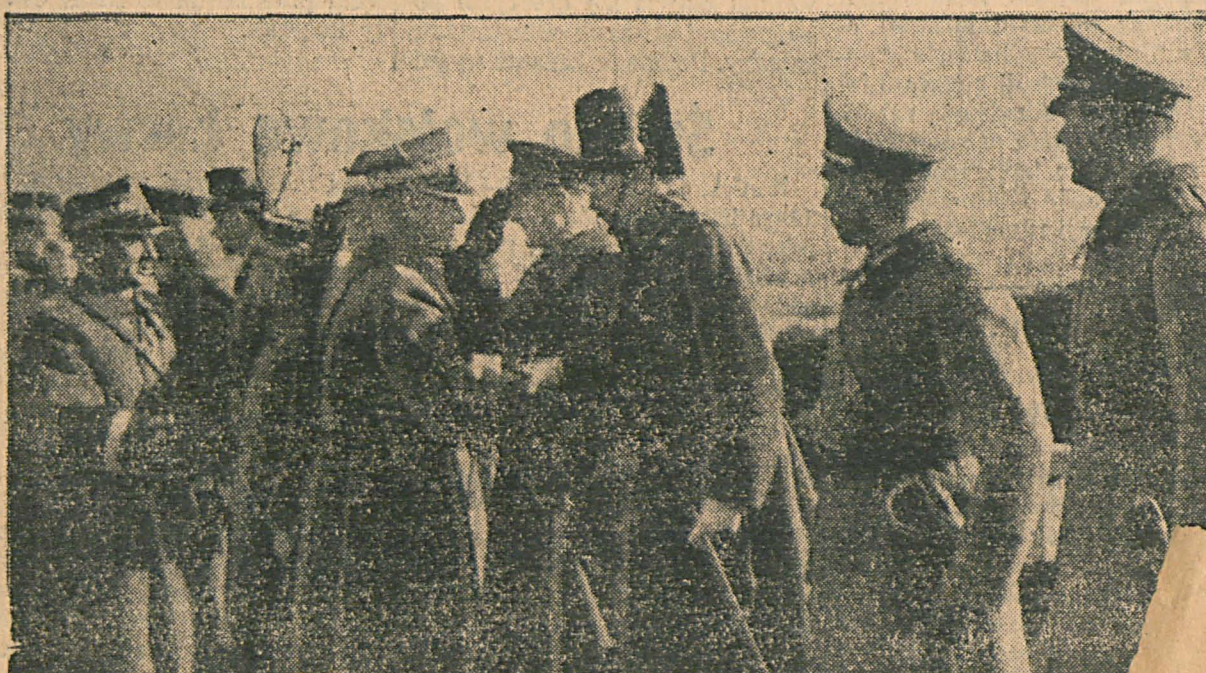
(Z wykładu IV z dn. 20 sierpnia 1923 r.).

**Dziś o godzinie 20⁴⁵ upływa
pół roku
od chwili zgonu Wodza Narodu
PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI
Józefa Piłsudskiego**

**REWJA NA POLU MOKOTOWSKIM
w dniu Święta Niepodległości
11.XI.1935**



Prezydent Rzplitej, I. Mościcki, w towarzystwie min. spraw woj. skowych, gen. T. Kasprzyckiego, na trybunie



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał Śmigły-Rydz wita się z przedstawicielami obcych armii

Aktywność włoska przenosi się na front południowy

Na podstawie wiadomości ze źródeł francuskich i włoskich, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Etiopji:

NA FRONTIE TIGRE, na lewym skrzydle wojska włoskie zajęły wzgórza, panujące nad okolicą w pobliżu Scelicut, oraz szereg punktów strategicznych pomiędzy Makalle i Antalo, poczem WSTRZYMANO DALSZĄ OFENSYWĘ w kierunku Antalo, w celu dowiedzenia żywności i budowy dróg. Kolumna tubylcza, znajdująca się obecnie w rejonie Bar chit (na wschód od Agoula) pozostanie na lewym skrzydle włoskim, aby przeszkodzić ewentualnym próbom okrążenia go przez Abisyńczyków.

W REJONIE SETIT siły abisyńskie, liczące kilkaset ludzi, które obsadziły pozycje, dominujące nad okolicą, robią codziennie drobne wypadki.

Samolot włoski dokonał wczoraj lotu wywiadowczego nad rejonem Maigarat, na południe od Makalle. Nad m. Eicalle samolot został ostrzelany przez Abisyńczyków.

Zwiady lotnicze nad rejonami Chelicut i Antalo stwierdziły, że panuje tam całkowity spokój.

Z Rzymu donoszą, że AKTYWNOŚĆ WŁOSKA PRZENOŚ SIĘ Z FRONTU PÓŁNOCNEGO NA PÓŁDNIOWY, gdzie klimat jest równie niekorzystny dla obu stron walczących. Gwałtownej ofensywy włoskiej na froncie somalijskim sprzyjały również warunki terenowe oraz drogi, zbudowane przez Abisyńczyków w pobliżu granicy Somali włoskiego. Słodziwają się wkrótce NAGARCI GEN. GRAZIANI NA HARRAR, odległy obecnie o niepełną 200 km., podczas gdy na froncie Tigre Włosi będą umacniali się na zdobytych pozycjach — po osiągnięciu linii rzeki Takaze. Sądzą, że na tej linii Włosi zbudują potężne fortyfikacje, zabezpieczając w ten sposób całą włoską w okolicach Assabu

będą odąd działały łącznie z wojskami sułtana Aussy, który wyrusza na front na czele 5000 wojowników. STWORZY TO TRZECI FRONT pomiędzy Tigre i Ogadenem, co pozwoli na niepokojenie Abisyńczyków na północ od Harraru i Diredaau.

NA FRONT PÓŁDNIOWY ma już wkrótce przybyć poważne posiłki włoskie, co zapowiada rozpoczęcie działań na wielką skalę.

O taktyce negusa

BERLIN 11.11 (PAT). — Niem. biuro informacyjne donosi z Asmary, że tamtejsze koła włoskie sądzą, iż wobec zajęcia przez Włochów całej Abisynji północnej, Dankalji i Ogadenu, negus pragnie wyczekać, aż sankcje zostaną oddziaływać pod względem wojskowym i politycznym, by wydać Włochom walną bitwę. Otrzymał wiadomości, że znaczne siły abisyńskie koncentrują

się w silnie umocnionym rejonie Amba Alaghi. Zwiady lotnicze wykazały, że Włosi nie potrafią wykonać tak wielkich przemieszczeń. Przeprowadzają, że negus będzie usiłował utrzymać rejon Harraru, resztę zaś wojska będzie koncentrował na południowym brzegu rzeki Setit, aby przeskodzić sforowaniu rzeki Takaze przez stojące na północnym brzegu oddziały gen. Maravignę.

Komunikat wojenny Havasa

PARYŻ 11.11 (PAT). — Havas donosi, że sukcesy włoskie na froncie somalijskim przypuszczalnie zwiążą siły abisyńskie, skoncentrowane w pobliżu Harraru. Na froncie Tigre wojska gen. Santini umacniają się na wzgórzach, mając na lewym skrzydle kolumnę Danakiliów. Włoskie zwiady lotnicze w rejonie Amba Alagi nie stwierdziły obecności

poważniejszych sił abisyńskich, co pozwala przypuszczać, że Abisyńczycy mieliby zamiar kontynuować się raczej w okolicach Dessie. W rejonie Setit nieregularne oddziały sforowały relikwety pomiędzy Om Ager i Eleghin (na drodze prowadzącej do Nogger). Jak się wydaje, akcja w tym rejonie ma wyłącznie cele wywiadowcze.

PRZYMIERZE WOJENNE Etiopji z Jemenem

ADDIS ABEBA, 11.11 (PAT). — Pomiędzy imanem Jemenu a negusem Etiopji został zawarty traktat o przymierzu wojennym. Etiopja ma nadzieję, że traktat ten będzie rozszerzony przez przy

stąpienie doń króla Hedżasu Ibn-Sauda. Pościł imana Jemenu Said-Mohamed opuścił w sobotę Addis Abebę po wielodniowych naradach z negusem.

Sytuacja w Etiopji Komunikat „Polski Zbrojny” Nr. 40

Główna faza ofensywy włoskiej w północno-wschodnim Tygrynie została już zakończona. Obecnie Włosi odcinają się, niezależnie od technicznej budowy sieci komunikacyjnej na płaszczyźnie nowych etapach, do oczyszczania terenu z abisyńskich band partyzanckich oraz do zaokrąglania swego terenu posiadania po rzekę Takaze i jej dopływ — Geve. A pozostało tu jeszcze wiele do zrobienia, zwłaszcza na prawym skrzydle głównego ugrupowania, t. j. na południe i na zachód od Aksum.

Cieśzar walk przenosi się teraz zupełnie wyraźnie na FRONT PÓŁDNIOWY, dokąd Włosi skierowują znaczne posiłki i wielkie transporty materjału wojennego. Wobec tego, że dywizja gen. Grazianiego są w wysokim stopniu zmotywowane, liczyć się można z wieloma niespodziankami. Już dzisiaj krąży pogłoski jakoby Włosi dotarli aż do Sassabaneh, odległy od Gorahei, w linii powietrznej o przeszło 160 km.

Coraz częściej zaczyna się mówić o FRONTIE WSCHODNIM, dotychczas zupełnie podległym. Włosi zapowiadają, że sułtan prowincji Aussa (położonej między Somalią francuską, rdzenną Abisynją i Harrarem) przyłączy się z kilkoma tysiącami wojowników do sił włoskich, działających na jego własne tereny w południowej Dankalji (Mussa Ali). Położenie Abisyńczyków na tym froncie stałoby się o tyle krytyczne, że linia kolejowa oraz Harrar zostałyby poważnie zagrożone także od północy.

Byłby to nowy, niepośledni sukces Włochów na polu politycznego rozbiłania Abisynji w drodze przyciągania na swoją stronę poszczególnych abisyńskich dyktatorów. Oczywiście chodzi tu głównie o malkontentów i karłowłózków, mających z centralnym rządem w Addis Abebie swoje zadawnione po

rachunki osobiste. Nie świadczy to jeszcze o rzekomej sprzyjaniu Włochom ogółu abisyńskiej ludności, zdecydowanie nieufnej a nawet wrogo ustronijonej wobec wszystkich białych przybyszów.

Podobne wątpliwości nasuwa nam sama prasa włoska, omawiająca fakty, podawane przez włoską propagandę na dowód rzekomego spontanicznego wyrażania przyjaźni uczuć przez ludność zajętych obszarów.

Oto np. w „Giornale d'Italia” z 7 b. m. czytamy, iż naczelnik okręgu Agame, dedzacz Wolde Gabriel, zgłosił się dnia 6 listopada w siedzibie wysokiego komisarza De Bono „celem spontanicznego złożenia aktu uległości”.

W wypadku tym nie widzieliśmy nic nadzwyczajnego, albowiem chodzi tu o obszar zajęty przez Włochów. Ale właśnie fakt, iż Agame, ze swoim głównym miastem Adigratem, znajduje się pod okupacją włoską już od przeszło pięciu tygodni, dowodzi, że jakoś długo ociągał się p. Wolde Gabriel ze złożeniem spontanicznego hołdu. I to pomimo, iż gen. De Bono jeszcze dnia 18 października nakazał naczelnikowi i kierownikowi zajętych obszarów, aby w ciągu dziesięciu dni zgłosili się w tym celu u władz włoskich — pod groźbą uznania opornych za jawnych nieprzyjaciół.

Po wyrażeniu swoich uczuć wierności — jak mówi korespondent wspomnianego dziennika — oraz osobistego zadowolenia z powodu „nastających” rządów włoskich, Wolde Gabriel rozpoczął swoje przemówienie od słów:

„Eksceleńco, wiemy dobrze, że wiele obcych rządów, jak np. francuski i angielski, dążyło do rozczlenienia swojego władztwa nad tą ziemią, my wszakże zawsze pragniemy mieć nad sobą rządy włoskie, których sprawiedliwość i wspania

łomyślność są nam dobrze znane. Dzisiaj pragnienia nasze widzimy spełnione. Włosi nie przyszli tutaj, narzucając się nam siłą, lecz zostali przyjęci jedynomyślną zgodą ludności...”

Nie wątpimy, że tak właśnie powiedział, wyuczywszy się na pamięć tego subtelny tekst — ale czy tak myśli? Po tej deklaracji zwrócił się do wysokiego komisarza, aby ten „zechciał upoważnić go” do wydania takiej oto proklamacji do ludności:

„Naczelnicy i członkowie Agame, Kility, Aulalu i Aramatu, mężowie wolni od danin! Macie się stawić (oczywiście celem złożenia aktu uległości) do dnia 30 technemti (t. j. do 10 listopada). Wiedziacie, czuwając nad całością linii telegraficznych i dróg, które służą wojskom włoskim i czynicie im wszystkie świadczenia, jakich od was zażądają. Jeżeli doszło do mojej wiadomości, iż przecinacie druty telegraficzne albo uszkadzacie drogi, oskarżę was przed władzami włoskimi, aby nałożyły na was surowe kary. Kto się nie zgłosi w dniu przeze mnie oznaczonym, będzie przez rząd uznany za buntownika i pozbawiony dziedzicznej własności oraz prawa „gulti” (prawo wykonywania władzy naczelnikowi i starszym, połączone z przywilejem pobierania danin i osobistych świadczeń służebnych). Ci, którzy dostawiają mi osoby buntujące się przeciwko rządowi, będą hojnie wynagrodzeni. Kto by zaś miał udzielać pomocy buntownikom przed dostarczeniem im środków żywności lub przytułku, ten ulegnie jak najostrejszym karom.”

Jasno i wyraźnie. Nie wątpimy, że wysoki komisarz nie robił większych trudności w publikowaniu tej płomiennej odezwy do lojalnej ludności Agamu.

Nabożeństwo żałobne w sankcji duszy Marszałka Piłsudskiego

Staraniem Polskiego Działu Religijnego, jako w poroczek Jego Krzyża odbędzie się za spokój duszy s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego nabożeństwo żałobne w ks. biskup polowy Gawlina.

Po tamtej stronie Olzy

MOR. OSTRAWA, 11.11 (PAT). — Aresztowanie dużej grupy harcerzy p. Bronisławy Polockówny, jej siostry Anny, p. Wandy Cieniałówny i harcerza Karola Arbeta w Jablonkowie, dokonane zostało, jak się okazuje, na skutek denuncjacji miejscowego kierownika szkoły czeskiej Smyczka, który głośno wyrażał swe oburzenie z powodu kwiatów i wieńców, złożonych przez ludność polską u stóp mogiły i pomnika poległych legionistów polskich.

Pomnik legionistów polskich w Jablonkowie wzniesiony został

za zezwoleniem władz czeskich, a przy jego odsłonięciu w dniu 1 listopada 1931 brała udział delegacja armii czechosłowackiej pod dowództwem plk. Skali, który u stóp pomnika złożył wieńiec z barwami Czechosłowacji. Zakwestionowany napis na złożonej przez aresztowane dziewczęta szarfie w wieńcu — „Bojownikom walk o Niepodległość” identyczny jest co do treści z napisem, wyrzniętym na pomniku, który brzmi: „Pamięć Legionistów Polskich. Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny — Rodacy”.

Nowe zarządzenia walutowe na Litwie

KRÓLEWIEC, 11.11 (PAT). — Prasa litewska podaje, że komisja walutowa na Litwie wydała nowe zarządzenie dewizowe, mianowicie, iż wszystkie osoby fizyczne i prawne mają do dnia 15 listopada zarejestrować w komi-

sji lub w Banku Litwy swoje zobowiązania finansowe wobec za granicę, podając wysokość długu i termin płatności. Długi, nie przekraczające kwoty 100 litów, nie podlegają zarejestrowaniu.

Gen. Ludendorff o wojnie totalnej

BERLIN, 11.11 (PAT). — W kołach narodowo-socjalistycznych zwracają uwagę na nową broszurę gen. Ludendorffa „O wojnie totalnej”, w której b. feldmarszałek armji niemieckiej przedstawia koncepcję wojny w dawnym pojęciu prowadzonej przez armję koncepcji wojny, obejmującej cały naród wraz z jego organizacją gospodarczą i opartą na psychicznej zwartości tegoż narodu. Wojna totalna przestała być sprawą interesującą wyłącznie gabinety lub sztaby generalne, a natomiast wprzęgła w swój rydwan cały naród. Wszystkie teorie Clausewitza zostały obalone. Armja tkwi korzeniami w narodzie, jest jego integralną częścią. O starym korpusie oficerskim pisze gen. Ludendorff, że był on zbyt mało skonsolidowany politycznie i rasowo (Voelkisch).

Gen. Ludendorff podkreśla znaczenie przysposobienia gospodarczego w ramach wojny totalnej. Specjalnie interesuje sfery narodowo-socjalistyczne stanowisko b. feldmarszałka w sprawie naczelnego dowództwa w razie wybu-

chu wojny, mającej cechy totalności. Gen. Ludendorff rozróżnia mianowicie między „totalnym wodzem armji a wodzem totalnej polityki” w tym wypadku. Wódz armji musiałby, zdaniem Ludendorffa, posiadać wszystkie pełnomocnictwa zarówno w zakresie strategii, jak i polityki, a więc mógłby żądać od kierownika polityki odpowiedniego psychologicznego skonsolidowania frontu narodu.

Stanowisko to spotyka się ze znanymi oświadczeniami kół partyjnych, że o ile żądanie gen. Ludendorffa nie jest tylko jednorazowe i nie do niego samego wyłącznie dostosowane, to chyba odnieść się mogłoby do systemu parlamentarnego, gdzie wodzowi naczelnemu armji przysługuje prawo odebrania w razie wojny odpowiedzialności z rąk przywódców życia parlamentarnego politycznego. Taki system jednak nigdy nie może wyłonić zwartości psychologicznej narodu, która dla gen. Ludendorffa jest głównym warunkiem osiągnięcia celu.

25-lecie drużyny harcerskiej im. Szymona Konarskiego

W dniu 10 b. m. najstarsza drużyna harcerska im. Szymona Konarskiego w Warszawie, obchodziła swe 25-lecie.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 17-ej w sali gimnazjum państw. im. Tadeusza Czackiego.

Na obchód przybyli: wiceprez. wodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego ks. kanclerz Jan Mauersberger, naczelnik harcerzy Antoni Ojroński, wielu przedstawicieli harcerskiej i starszego społeczeństwa.

Po przemówieniach, obrazujących dzieje drużyny, zabrał głos ks. kanclerz Mauersberger, podnosząc wysokie wartości wychowawcze harcerstwa i dzieląc się z zebranymi swymi osobistymi wspomnieniami z czasów powstania harcerskiego. Ks. kanclerzowi Mauersbergerowi młodzież harcerska zgotowała entuzjastyczną owację.

Następnie odbyło się uroczyste wzbijanie gwóźdźi pamiątkowych 25-lecia w sztandar drużyny. Na zakończenie uroczystości odbyła się dekoracja odznaką 25-lecia a wreszcie część koncertowa.

Wysłannicy rządu ateńskiego u króla Jerzego II

LONDYN, 11.11 (PAT). — Król grecki Jerzy II-gi przyjął w poselstwie greckim trzech wysłanników rządu ateńskiego, którzy prosili go o powrót na tron. Podczas uroczystości asystowała siostra króla, ks. Katarzyna oraz księżka Paweł i Piotr.

Oficjalnie komunikują, że król wyraził zgodę na powrót do Grecji i opuści Londyn prawdopodobnie we czwartek.

Min. Homan w Budapeszcie

BUDAPESZT, 11.11 (PAT). — Przybył tu z Krakowa via Wiedeń min. Homan, powitany przez posła Rzpłitej Lepkowski, sekretarza poselstwa Mycielskiego i szereg wyższych urzędników ministerstwa oświaty.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ATENY — Na stadionie odbyło się uroczyste złożenie przysięgi na wierność królowi przez oddziały garnizonu ateńskiego.

HONOLULU — 45 wojskowych wodnosamolotów amerykańskich wystartowało na 10-dniowy manewr, który się odbędzie w odległości 800 km. od Honolulu.

Wojska abisyńskie cofają się

LONDYN, 11.11 (PAT). — Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, że według wiadomości ze źródeł nieurzędowych wojska abisyńskie cofają się pośpiesznie na frontach północnym i południowym. Wojska włoskie zajęły podobno Antalo, na południe od Makalle, zaś przednie strzały kawaleryjskie znajdują się jakoby na północ od Dagahbur i zmierzają ku Dzidziga.

11 listopada w Rumunii

BUKARESZT, 11.11 (PAT). — Z okazji święta niepodległości odbyła się akademja, zorganizowana przez rumuńsko-polsko-szwedzką Ligę Młodzieży. Na akademji byli obecni członkowie poselstwa i konsulatu z posłem R. P. Arciszewskim i konsulem Mikuckim. Sala wypełniona była po brzegi młodzieżą. Przemówienie o znaczeniu święta niepodległości wygłosił b. min. Trancuasi, poczem mowa na temat konieczności współpracy polsko-rumuńskiej, o sobiliwie na szlaku bałtycko-czarnomorskim wygłosił prezes Ligi inż. Daraban. Akademję zakończyły tańce polskie w wykonaniu artystów baletu bukareszteńskiego, poczem chór akademicki odśpiewał hymny rumuński i polski.

„Czciociele diabła” nie chcą służyć w wojsku

BAGDAD, 11.11 (PAT). — Wojska rządowe, wspomagane przez samoloty, zorganizowały wyprawę przeciwko plemieniu Jezidzi „Czciocielem Diabła”, którzy odmówili obowiązku spełnienia powinności wojskowej i zamordowali urzędników państwowych, którzy usiłowali przekonać ich o konieczności zastosowania się do nowego prawa o obronie narodowej. Po zbombardowaniu z powietrza Jezidzi poddał się.

Rocznica zawieszenia broni w Paryżu

PARYŻ, 11.11 (PAT). — Dziś rano na placu Gwiazdy odbył się uroczysty obchód rocznicy zawieszenia broni. Po złożeniu hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza przez b. kombatanów przed arką triumfalną długim szeregiem defilowały delegacje oficjów rezerwy oraz różnych stowarzyszeń i organizacji. Grób Nieznanego Żołnierza, znajdujący się pod arką triumfalną tonął wśród wieńców i kwiatów.

Po prawej stronie płyty nakrywającej grób Nieznanego Żołnierza ustawili się korpus dyplomatyczny oraz prezydent Lebrun i premier Laval. Prz. gróbie Nie-

znanego Żołnierza już uprzednio zgromadzili się członkowie rządu oraz przewodniczący obu izb. O godz. 11-ej wybuch petardy oznajmił minutę milczenia. Wszystkie sztandary pochylili się, wojsko prezentowało broń, zebrane wokół wielkie tłumy publiczności odkryły głowy. O godz. 11.40 oficjalna uroczystość została zakończona.

Przed uroczystością na placu Gwiazdy, przedstawiciele rządu, którym towarzyszyły liczne delegacje, złożyli hołd pamięci Clemenceau, składając wieńiec pod jego pomnikiem.

Nasze korespondent wojenny

p. Dziwanowski
dotarł już do Abisynji
JUTRO zamieścimy pierwszą jego korespondencję, wysłaną z Adigratu

Poswięcenie odbudowanej katedry w Verdun

PARYŻ, 11.11 (PAT). — W Verdun odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie odbudowanej katedry. Podniósł kazanie wygło-

sił ks. kardynał Verdier. Na przyjęciu przemawiał minister oświaty Roustan.

Święto wojskowe Łotwy

RYGA, 11.11 (PAT). — Dzień 11-go listopada obchodzi Łotwa jako święto wojskowe, związane z uwolnieniem Rygi od najazdu oddziałów Bermonta oraz ustanowieniem łotewskiego orderu wojennego Łacplesis.

We wszystkich garnizonach wojskowych odbędzie się w tym

dnio uroczystości wojskowe, połączone z oddaniem hołdu bohaterom walk niepodległościowych. „Latwijas Kareivis” podała listę kawalerów orderu Łacplesis, którzy zmarli w ciągu roku bieżącego. Pierwsze miejsce na tej żałobnej liście zajmuje Marszałek Piłsudski.

Włochy protestują u rządu Egiptu

KAIR, 11.11 (PAT). — Protest włoski wobec ministra spraw zagranicznych Egiptu przeciwko udziałowi Egiptu w sankcjach został złożony ustnie przez posła włoskiego, który zaznaczył, iż rząd włoski zastrzega sobie zastosowanie zarządzeń, które uzna za konieczne w następstwie wszel-

kiego pogwałcenia zobowiązań międzynarodowych Egiptu wobec Włoch. Pościł włoski wznosił swój protest wobec prezesa rady ministrów. Odpowiedź egipska prawdopodobnie nastąpi dopiero po zakończeniu prac przez specjalny komitet egipski, badający sprawę zastosowania sankcji.

W dniu święta Niepodległości

Na Polu Mokotowskim Defilada wojska przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych

Pierwsze święto niepodległości bez Niego...

Kiedy pół roku temu odszedł od nas tak cicho, a tak niespodzianie, żeśmy w bólu mowę stracili i w rozpacznej męce na długo zastygli, świat cały dzielił z nami żalobę...

Ale Imieniem tem drga dziś w bladym listopadowym słońcu cała Rzeczpospolita. Z tem wielkim Imieniem na ustach obudziła się wczoraj stolica...

Na jesiennym wietrze pod bezchmurnym niebem trzepoczą dwubarwne płachty flag, zwisają ciemne festony zieleni. Zawszą czyszarych, a rozjaśnionych słońcem murów, patrzą na nas Jego dobrośliwe oczy, oczy Ojca Narodu.

I choć żal i smutek rozstania kamieniem leżą na sercu, odświeży tym wypełnia ulice i postać Jego na pamięć przywołuje, przystając w skupieniu, niemal milcząc, wszędzie tam, gdzie wizerunek Jego dostrzeże, wszędzie, gdzie choćby tylko dwie litery Imienia na podobiznę Jego się złożą.

Miljonowy tłum stolicy wiel-

kim szemrzącym strumieniem płynie zewsząd ku palacowi belwederskiemu, omywając serce swe w potokach niedawnych wspomnień...

...Tak właśnie wyglądał na rewii 11 listopada, gdy w potokach deszczu i szalejącego wichru odbierał defiladę.

...A oto na swej kaszance, a tam znowu z okien wagonu uśmiałym wzrokiem obejmując żegnających Go.

Tak dzieli się ze sobą odświeżony tłum najgorętszym, najmocniejszym, jakim Mu w duszy pozostało, a jakie żywym wspomnieniem.

...Niema Go już, niestety, wśród nas... a jednak jest i zawsze będzie...

— ...Duchem jest z nami...

Kamieniem łozyskiem płynie rozfalowany strumień ludzki dalej, rozpamiętując to pierwsze święto bez Niego. Płynie w skupieniu szlakami Jego ostatniej wędrówki, z przepelnioną pamięcią o Nim sercem, bo w sercach pozostał na zawsze. (G-ki).

W stolicy

Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała wczorajszym uroczystościom.

Już od wczesnego ranka na ulicach ruch niezwykle. Młodzież śpieszy na nabożeństwa i obchody szkolne. Przez miasto przeciąga oddziały wojska, zdążające na plac rewii na polu Mokotowskim. Wzdłuż chodników tworzą się szpalery publiczności, przyglądającej się dzielnie maszerującej piechocie, proporczykom szwoleżerów i ułanów. Największe zaciekawienie wzbudza kolumny artylerji i broni pancernej.

W katedrze św. Jana

Krakowskie, Pl. Zamkowy zatłoczone. Publiczność przygląda się przejazdowi dygnitarzy do katedry na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował w asyście licznego duchowieństwa J. E. ks. kardynał Kakowski.

Na nabożeństwo przybył P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego, zajmując miejsce po prawej stronie ołtarza na fotelu pod baldachimem. W stallach zasiadli wszyscy członkowie rządu z p. premierem Zyndram-Kościałkowskiem na czele, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły-Rydz, marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. Krzemiński, prezes S. N. Sipiński, prezes N. T. A. dr. Hełczyński, korpus dyplomatyczny, generalicja, senatorowie i posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi.

Dalszą część świątyni wypełniły poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, cechów i stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

Jednocześnie zostały odprawione nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Na rewii

Gdy nabożeństwo się kończy, tłumy odpływają w kierunku pola Mokotowskiego. Wszystkie ulice, prowadzące ku placowi rewii już od godz. 8.30 zatłoczone. Kto przyszedł koło godz. 10-ej, z trudem przeciska się. Wielu odchodzi z kwitkiem. Sami sobie winni, że się spóźnili.

Akademie

Tłumnie było również na wszystkich wczorajszych akademiach. Najuroczystej wypadła akademja w Filharmonji, zorganizowana przez stołeczny komitet obchodu 11 Listopada, podczas której przemówienie wygłosił prez. Starzyński.

Wczoraj z okazji święta niepodległości w sali rady miejskiej m. st. Warszawy odbyła się uroczysta akademja pod protektorem wicemin. spraw wojskowych gen. dr. F. Sławoj Składkowski go, urządzona staraniem pracowników przedsiębiorstw wojskowych.

Na akademję przybył p. gen. Sławoj Składkowski z p. płk. dypl. Urychem, przedstawiciel marynarki wojennej komendant Zejma, szereg wyższych oficerów z Min. Spraw Wojskowych oraz dyrektorowie przedsiębiorstw przemysłu wojennego.

Salę wypełnili po brzegi pracownicy zakładów i instytucji wojskowych.

Wieczorem tłumy snuły się po ulicach, oglądając dekorowane i iluminowane gmachy i pomniki. We wszystkich teatrach było pełno.

W późnych godzinach wieczornych największy ruch panował w okolicach dworca Głównego.

To tysiące przyjezdnych opuszczało Warszawę.

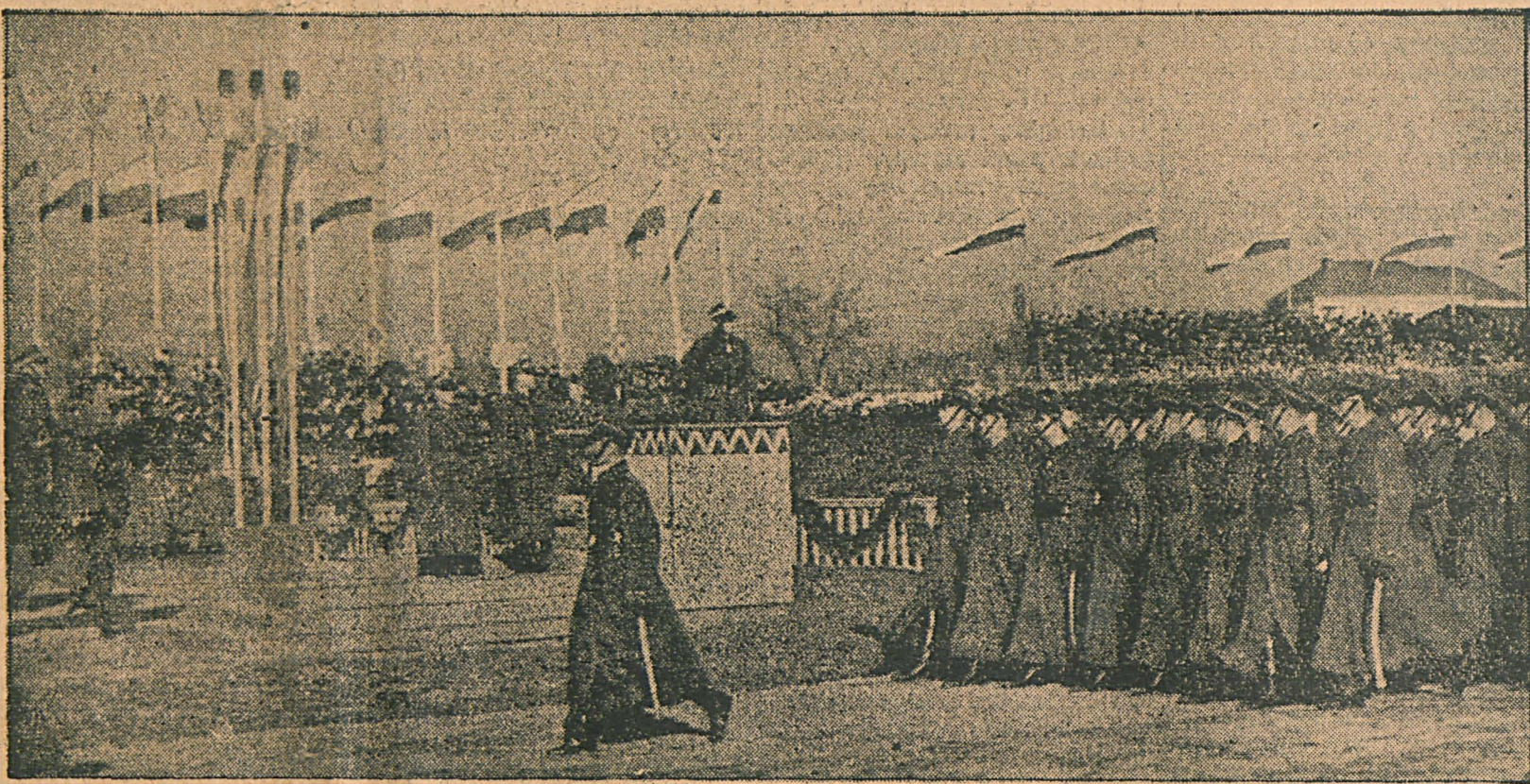
(K-r.). Nigdzie może w dniu wczorajszym nie narzucała się i k nieodparcie, tak mocno myśl, że oto radośnie święto niepodległości po raz pierwszy obchodzimy bez Marszałka Piłsudskiego... Nigdzie tak, jak na polu Mokotowskim, rył ta wciąż nie kładła się żalobnym cieniem na radość wczorajszą. Bo oto pole rewii, na którym

wieża, dokonywającego właśnie przeglądu. Od oddziałów wojskowych dochodzą na trybuny grońskie odgłosy żołnierskiego pozdrowienia. Pan General konno w galopie przejeżdża przed frontem wojska. — Za chwilę przegląd ukończony. Łamią się pięknie wyrównane linie oddziałów, które odchodzą w różne strony, by prze-

go. Powitany przez p. premiera, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i ministra spraw wojskowych P. Prezydent Rzplitej udaje się do swej loży. Gen. Śmigły-Rydz staje na trybunie. Rozlega się się dźwięki marsza. Defilada rozpoczęła się.

Prowadzi ją d-ca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz. Na czele — naj-

choragwiami. Jednocześnie nad przelatują eskadry samolotów. Na widok naszych rycerzy pocniebnych pęka na chwilę chłoda, tak nam dobrze, niestety, znana, rezerwa publiczności. Oklaski i okrzyki, podtrzymywane dotychczas przez entuzjastów, nabierają na siłę, grzmia powszechnym odgosem, obejmującym całe trybu-



Defilada podporuczników tegorocznej promocji. Przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, gen. E. Śmigłym - Rydzem

Wódz tyle razy patrzył na najukochańsze dzieło Swego życia, na wojsko polskie, oto darnia odkryty kopiec, gdzie pół roku temu stała trumna, przed którą przeszło wojsko w ostatniej defiladzie. Dziś niemasz Go między nami. Króluj tuż tylko Jego państwo, duch i wspomnienie, bezlitosne, twarde wspomnienie...

Myśli o tem nie nie zdola odeprzeć. Narzuca się, mimo dnia, jak rzadko w listopadzie, wyłoczonego słońcem, dnia tętnącego ciepłem, majowym niemal powiewem. Wracając w widok Jego wojska, które już od wczesnego ranka ciągnie od miasta na pole rewii.

A widok to naprawdę piękny, naprawdę krzepiący serce Polaka, bo wojsko co roku wygląda piękniej, bardziej zwarte, bardziej jednolite w swej twardej, hartowanej postawie.

O godz. 10 pole Mokotowskie jest już wypełnione. Stoją w siedmiu rzutach wszystkie oddziały wojska i przysposobienia wojskowego.

Na trybunach zasiada publiczność, która wciąż jeszcze ciągnie od strony miasta.

O godz. 10 min. 20 rozlegają się dźwięki orkiestr wojskowych, które marszem generalskim witają dowódcę O. K. I gen. Jarnuszkiewicz.

grupować się do defilady.

Tymczasem na plac rewii przybywają członkowie rządu, marszałkowie Senatu i Sejmu, korpus dyplomatyczny, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz sądowych, duchowieństwo, przedstawiciele władz miejskich i wyżsi urzędnicy państwowi, zajmując miejsca na trybunach obok loży P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W jednej z łóż zasiedli weterani 1863 roku. Na prawo od trybuny, z której gen. Śmigły-Rydz przyjmie defiladę, staje długim szeregiem generalicja i attachés wojskowi w swych barwnych, różnorodnych mundurach.

Godz. 11.15. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Od strony wejścia słychać owacyjne okrzyki publiczności. To przybywa Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz. Wita go minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w otoczeniu wiceministrów generałów Gluchowskiego i Składkowskiego i szefa Sztabu Głównego gen. Stachewicza. Gen. Śmigły-Rydz wita się z generalicją i attachés wojskowymi.

Wkrótce rozlegają się powtórnie dźwięki hymnu i okrzyki „Niech żyje!“. To przybywa P. Prezydent Rzplitej w towarzysztwie szefa Gabinetu Wojskowego.

młodzi nasi oficerowie, podporucznicy tegorocznej promocji ze wszystkich szkół podchorążych, prowadzeni przez komendantów swych szkół. Maszerują cudownie, lekko, idealnie równając. Widać odrazu, że to oddziały dobrane, najlepsi z najlepszych, nadzieja i przyszłość naszego wojska: najmłodszy oficerowie. Idą kolejno wychowankowie: Szkoły Podchorążych Piechoty, Szkoły Podchorążych Kawalerji, Szkoły Podchorążych Artylerji, Szkoły Podchorążych Saperów, Centrum Wyszk. Techn. Lotniczego i Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Za nimi: ich młodszy koleży: szkoły podchorążych. Kroczą równie sprawnie, jednakowo pięknie wyrównani. W oczy uderza połyskująca w promieniach słońca idealnie prosta linja bagnetów na karabinach. Czy to, że po raz pierwszy w dziejach pola Mokotowskiego wystąpili w zwartym szyku młodzieńcy podporucznicy, czy to, że postawa ich, zarówno jak i szkół podchorążych, była szczególnie piękna, szczególnie za serce chwytająca — dość, że od trybun odezwały się oklaski i zrywały się coraz na powitanie naszej pięknej młodzieży wojskowej.

Za szkołami podchorążych kroczą kolejno twardym żołnierskim krokiem pułki piechoty ze swemi

ty. Z tłumów powiewają w kierunku stalowych ptaków chusteczki. A oni przelecieli od strony miasta w przepięknym szyku, wypełniając cały plac rewii potężnym warkotem kilkudziesięciu motorów.

Gdy zniknęli gdzieś w kierunku południa i zacił ich przemożny koskot, orkiestra grała już krakowiaka, który swą ochoczą melodią towarzyszył przez cały czas defiladzie artylerji, której wszystkie rodzaje przemaszzerowały poważnym stępem. Szły więc kolejno oddziały artylerji lekkiej, ciężkiej, najcięższej, konnej i przeciwlotniczej.

Przeszła artylerja. Oczy publiczności uderzył nagle widok piękny, porywający, godny kossakowskiego pendzla. Oto z głębi pola w pełnym galopie nadjeżdżała na swych siwkach tak dobrze znana Warszawie, tak serdecznie zawsze witana orkiestra 1 pułku szwoleżerów J. P. Zerwały się znów oklaski i okrzyki. To rozpoczęła defiladę kawalerja.

Orkiestra szwoleżerów zatrzymała się w swym galopie, jak wryta przed trybunami. Uderzył pod niebo zawadjackim tempem dziański mazur. Defilują kolejno ze sztandarami równym kłusem pułk szwoleżerów, chluba i ulubieniec stolicy. Za nim ułani i strzelcy konni. Widok piękny i zawsze sercu Polaka drogi, widok naszej świetnej kawalerji. Po raz trzeci rozbrzmiały szerokim echem oklaski i okrzyki.

Oddziały kawalerji zakończyły defiladę wojska. Za nimi maszeruje policja piesza i konna, straż więzienna i wreszcie baony organizacji p. w. z pocztami sztandarowymi na czele. Wśród oddziałów p. w. piękna, jednolita postawa i umundurowaniem nie ustępują prawie wojsku kolejowe i powiatowe p. w. W szeregach tego ostatniego zaś powszechną sensację i wesołość budził najmłodszy z defilujących, kilkoletni obywatel. Pielak, nie mógł swym starszym kolegom dorównać w kroku, więc z wdziękiem biegł, usiłując zachować tempo marsza.

Defilada, przeciągnawszy się przeszło godzinę, dobiegła końca. Około godz. 13 odjechał, żegnany dźwiękami hymnu p. Prezydent Rzplitej, a za Nim dostojnicy państwowi.

Warszawa miała jeszcze raz to zność przyjrzenia się zbliżającemu wojsku, które prezentuje się z każdym rokiem wspanialej. Możemy i powinniśmy zeń być dumni i kochać je tak, jak na to w pełni swą pracą i jej rezultatami zasługuje

Pod Belwederem...

Kasztań w Alejach Ujazdowskich rzuciły do stóp listopadowego poranka ostatki jesiennego czerwienu listowia. Rzędy pustych ławek stoja martwo. Ludzi mało — ot tacy maruderzy, poszukiwacze rzadkich promieni słonecznych. Ale nawet w najbardziej gwarnej i ludne niedzielne przedpołudnie tu, pod Belwederem, stanęła na straży powaga. Owinięła się jak powój wokół wysokich, żelaznych prętów belwederskich, które pamiętają zaciśnięte do krwi dłonie, żar rozpalonego czoła i gorące, męskie lzy owego dnia.

Tu ludzie przechodzą w milczeniu, jak przed tabernakulum, by nie zmącić tego wielkiego nastroju, który emanuje z belwederskiej samotni.

Ot tu stali szwoleżerowie na warcie. Łyskali srebrem klingi i spojrzeniem wiernych oczu. Dzie dziniec milczy, milczy wraz z palacem.

Najpiękniejsze dni uleciały bez

powrotnie.

Ambasadorzy w złotem i srebrnym sztych mundurach, różnobarwne uniformy wszystkich armij świata, uroczysta, dygnatarska czerń...

Czarne limuzyny przesuwają się bezzesełstnie.

To reprezentanci państw świata składali hołd Wielkiemu Mocarzowi.

O, te dni niezapomniane, gdy z tysiąca piersi rozległ się okrzyk pod niebo bijący, gdy tysiące serc pełnym, zgodnym były rytmem, gdy ramiona wystrelały ponad głowy...

Czasem było wielkie święto.

Jakby dobra dłoń rozsiała listopadową szarą chmurę — to słońce radości i uniesienia łomotu wzruszonych serc, uwiecznionego szlochu w krtani...

Komendant!

Najszczęśliwsze były dzieci. Im najczęściej przypadało szczególnie

uśmiechu Komendanta w darze. Kiedyś, po latach, które czas naniżał zdoła, z owego dziecięcego tłumy — dojrzałe pokolenie mówić będzie — widziałem Komendanta.

To historia, w ludzkich pisana oczach.

Mglisty poranek listopadowy. Jeden, drugi przechodził dąży obojętnie z myślami swojemi, które się czasem w troskę, czasem we wspomnienia układają, a najczęściej po zwykłych ludzkich rzeczach leniwie się błagają.

Ale przechodzień drgnął. Stał. Zrzucił balast powszechnej myśli. Sprężył się i zerwał z głowy kapelus. Już drugi zobaczył, trzeci...

— Tak, to On!

Komendant.

Już przeszedł.

— Pewnie do inspektoratu — mówi do siebie przechodzień, kręci w palcach kapelus, jeszcze stoi, jeszcze patrzy w ślad, choć już minęło... Różne myśli nabiegają do głowy. Zaciły tamte, szare, powszednie.

Kiedyś w niedzielne południe, gdy Aleje Ujazdowskie wily się

świętecznym tłumem, pojawiło się na ulicy otwarte auto, w którym siedział Pan Marszałek z adiutantem.

Rzucał jakieś przetkane uśmiechem słowa, spoglądał na tłumy ludzi, podnosił od czasu do czasu rękę do czapki — maciejówki.

A tłum rwał spojrzemiami, biegł na skraj chodnika, by Go zobaczyć. Auto z każdą chwilą oddalało się, maleje.

— Oho, coś będzie! Pan Marszałek jedzie na Zamek.

I tłum warszawski był szczęśliwy, że widział i wiedział.

Wojskowi sprężyście salutowali — Naczelný Wódz, ich Wódz.

Cywilne — rezerwiści to doskonale rozumieją. Przecież oni też mają swoje nieumundurowane prawa — wystarczy zerknąć na niebieski lub czerwony brzeżek wstążki w kłapie marynarki.

I tłum znowu faluje rozgwarem — wszyscy mówią o Panu Marszałku.

To przecież ten sam tłum, który na przedwiośniu stał nocami u czarnej, bezlitosnej kraty belwederskiego pałacu.

Ten warszawski milczący tłum. Milczał i patrzył zniechęconia-

łemi od zgrozy żreńcami.

Tak milczał i patrzył, gdy piechota rosyjska pochylała lufy karabinów na Placu Zamkowym w 1861 roku.

Tak milczał i patrzył, gdy kozacki motoch wyjeżdżał z przyległych ulic na Plac Teatralny w 1905 roku, by nahałami pieczętować carską władzę.

...Tłum milczał i patrzył u krat Belwedera w ów tragiczny wieczór wiosenny.

Z ciosów, które godziły w serce warszawskiego tłumy — ten był najstraszniejszy.

Z ponurego milczenia podbelwederskiego tłumy bił o niebiosy pełen rozpaczny ból, przenikliwy, bezlitosny...

Przeszło wiele złych dni, przyjdą inne, zmienne, jak dola ludzka.

Ale gwar Warszawy zawsze już cichnąć będzie pod Belwederem.

Człowiek czy tłum w milczeniu przesunie się obok pałacu.

Milczenie to będzie wieczną żalobą i hołdem Warszawy.

Mija Pęczkowska

HOLD

Komendantowi

w rocznicę odzyskania niepodległości

Już w sobotę po południu Warszawa przybrała wygląd niecodzienny. Wszystkie gmachy państwowe, samorządowe i społeczne oraz wiele domów prywatnych przybrano wspaniałe barwy na rodowem i zieleni. W godzinach wieczornych zapłonęły reflektory i transparenty.

W wystawach sklepów na tle czerwieni i bieli widnieją portrety P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. Śmigłego-Rydza.

W niedzielę od samego rana ruch na ulicach miasta olbrzymi. W hotelach trudno znaleźć kwatery — zjazd z prowincji na dzień święta niepodległości.

Zgodnie z zapowiedzią w rozmaitych punktach miasta odbyły się koncerty — akademie, w których udział wzięła liczna publiczność wszelkich stanów i wieków. Tłumy, opuszczające akademie, rozsypany się po mieście, oglądając dekoracje domów i wystaw sklepowych.

Na placu J. Piłsudskiego

Już około godz. 16-ej najtłumniej było w okolicach pl. J. Piłsudskiego. Sam plac w ciągu niespełna godziny zapełnił się nieprzebranym tłumem organizacji, przybywających z poczty sztandarowej na czele, i publiczności.

Frontem do grobu Nieznanego Żołnierza stanęły kolejno związki i organizacje b. wojskowych, ideo we, a dalej obywateli poszczególnych dzielnic miasta, a więc: ze śródmieścia, Muranowa, Starego Miasta, Czerniakowa, Powiśla, Żoliborza, Woli, Ochoty, Mokotowa i Pragi, dalej związki młodzieży. Przybyła również reprezentacja przez 3 kompanie, młodzież S.O.M. Jedną z tych kompanii składała się z przedstawicieli drużyn junackich, odznaczonych godnymi za sprawny pracę. Przed samym grobem Nieznanego Żołnierza, wzdłuż gmachu Sztabu Głównego wyciągnęli się podwójnym szeregiem poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych z pocztą sztandarową P. O. W., Zw. Legionistów, dalej sztandary i chorągwie organizacji i stowarzyszeń społecznych w liczbie przeszło 200.

O godz. 17.30 na trybunę wszedł prezydent miasta p. Starzyński, który wygłosił do zebranych na placu kilkudziesięciotysięcznym tłumom następujące przemówienie:

Mowa prez. Starzyńskiego

Jak corocznie, tak i dziś obchodzimy radośnie święto odzyskania niepodległości, 17 lat temu zrujnowaliśmy jaramo praw półtorawiekowej niewoli — i od lat 17 budujemy potęgę własnego państwa. Pracujemy dla siebie, dla własnego narodu i społeczeństwa.

17 lat temu wrócił z Magdeburga Ten, któremu zawdzięczamy rozbudzenie w narodzie wiary w Polskę niepodległą, zorganizowanie poprzez Legiony i P. O. W. polskich sił zbrojnych — wywalczenie krwi granic Polski, zbudowanie wewnętrznej jej siły i przygotowanie nas do życia z chwilą, gdy Jęgo zabraknie.

Ta straszna chwila przypadała w roku bieżącym, 12 maja, równo pół roku temu, odszedł od nas Marszałek Piłsudski, nasz Wódz i Wychowawca. Zostaliśmy sami. Trudno nam dzisiaj w roku Jęgo śmierci wesoło obchodzić ten radośny dzień wyzwolenia.

Myśl nasza ku Niemu błętnie i pragnie ducha Jęgo tam w zaświatach upewnić, że wiernie dochowamy nietylko miłości ojczyźnie, ale, że — w myśl Jęgo wskazań — w jedności i zgodzie — wytrwale i ofiarnie pracować będziemy dla dobra państwa. To ślubowanie przez usta moje składa dziś cała stolica i wierzę, że wiernie go dochowa. Symbolem naszej wierności i naszego holdu będzie pomnik ku czoł Marszałka, jaki wyśliciem całego społeczeństwa powstać musi w stolicy.

Ziśmy teraz wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza — żołnierza, który pod Jęgo rozkazami zginął, by Polska żyła — oraz udajmy się w poważnym pochodzie do Belwederu złożyć tam wieniec ku czoł Wielkiego Marszałka.

W ciszy i skupieniu wysłuchali tłumy przemówienia p. prezyden-

ta miasta, poczem nastąpił uroczysty moment złożenia wienca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Majestatyczny pochód

Wśród szpalery sztandarów przeszli członkowie stołecznego komitetu obywatelskiego obchodu 11-go listopada i złożyli wieniec na grobie. Na szarfie przeczytali śmny napis: „Warszawa w holdzie”. Po złożeniu wienca uczczono moment dwuminutową ciszą, poczem ruszył z placu Józefa Piłsudskiego wielki pochód ulicami miasta do Belwederu.

Miarowym, równym krokiem szły niezliczone zastępy, poprzedzane przez wielobarwny szpalery sztandarów, w takt odzywających się tu tu, to ówdzie dźwięków weru. Co kilkadziesiąt kroków nad czarne morze głów wykłiwały pochodnie, towarzyszące oddziałom dobo szów i oświetlające niesione w tłumie transparenty. Oto co na nich widniało:

Ofiarność Warszawy zbuduje pomnik Marszałkowi Piłsudskiemu. Silna armia potęgą Polski. Marszałek Polskę wywalczył, my ją utrzymamy. Wiara w siły Polski fundamentem jej potęgi — oraz cały szereg innych.

Przez Krakowskie, Nowy-Swiat i Aleje, wśród tłumów, zapiełniających chodniki, czoło pochodu około godz. 18.30 przybyło przed Belweder.

W Belwederze

Główne drzwi zakryte wielką kotarą o barwach narodowych, przeciętą naukos wstęgą czarną. Przed kotarą płoie znicz.

Na podwórzu wkraczają poczty sztandarowe i ustawiają się w dwa zwarte szeregi, tworząc szpalery, przez szpalery ten wkracza przed komitetu obchodu z p. prezydentem miasta na czele. Oddziały b. wojskowych prezentują broń. P. prezydent składa na stopniach Belwederu wielki wieniec — hold ludności stolicy dla Marszałka.

A tymczasem, przed pałacem przesuwa się pochód. Defilada ta trwa przeszło pół godziny. Gdy ostatnie zastępy niezliczonych tłumów znikają w głębi ulicy Kłonowej, dziedziniec belwederski opuszczają poczty sztandarowe, a za nimi prezydium komitetu.

Policja ku czoł Marszałka

Ledwie zakończyły się uroczystości oddania holdu Wodzowi Narodu przez ludność cywilną stolicy, przybywa na czele grupy wyższych oficerów p. p. gen. bryg. Kordjan Zamorski, komendant główny p. p. Słychać miarowy krok maszerujących szeregów. Znacznym oddział granatowych mundurów wkracza na dziedziniec Belwederu i ustawia się przed pałacem. Gen. Zamorski przyjmuje raport, poczem oddaje hold pamięci Marszałka; oddział prezentuje broń.

Dłuższa chwila majestatycznej ciszy i granatowe mundury odmaszerowują.

Hold wojska

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Belwederze był hold,

który wojsko złożyło Komendantowi.

Około godz. 20-ej przed Belwederem ustawili się szwadron 1 pułku szwoleżerów J. P. z orkiestrą oraz inne oddziały garnizonu warszawskiego. O tej samej porze dziedziniec zaczął się zapiełniać przybywającymi pojedynkami lub w grupach oficerami. Po prawej stronie przy głównym wejściu stanęła grupa pań ze szwadronem „Rodziny Wojskowej”, po lewej — grupa weteranów 1863.

O godz. 20.30 przybyli do Belwederu członkowie rządu z premierem Kościłłowskiem na czele

Stoimy tuż przy głównym wejściu. Mamy przed sobą dziedziniec szczerze wypełniony. Z za morza rogatywek widzimy poręczyki szwoleżerskie, migające w jaskrawym, nierównym świetle pochodni. Dalej zwarta, czarna masa publiczności.

Tuż obok nas owe drzwi, przepasane żalobną szarfą. ON już z nich nie wyjdzie, nie spojry z swoich żołnierzy, których powiodł w zwycięski bój o Polskę. Proponujemy takie same, sztachety, mury, drzewa tak samo nagie wyciągają ku niebu konary, jak zawsze w listopadzie...

Przerwywa nam te smutne myśli doniosły głos komendy. Przed Belweder przybył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz. Po przyjęciu raportu od d-cy całości uczestniczących oddziałów, ppk. dypl. Hodały, p. generał w towarzystwie ministra spr. wojsk., gen. T. Kasprzyckiego, d-cy O. K. i gen. Cz. Jarnuszkiewicza i komendanta miasta plk. Machowicza oraz grupy oficerów wkróczył na dziedziniec.

Po przywitaniu się z członkami rządu i generalicją Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wraz z towarzyszącymi mu osobami wkróczył na stopnie ganku pałacowego.

Wśród ogólnego skupienia rozległ się doniosły, pełny tonów o głębokiej wymowie głos:

„Baczność! Wzywam do zachowania minuty ciszy dla oddania holdu pamięci Marszałka Piłsudskiego”.

Wojsko prezentuje broń. Minuta, krótka minuta ciszy. Wszystkie ręce u daszków rogatywek. Po stanie wypiężone na baczność...

Jakaś iskra przeszła przez te zwarte, tłumne szeregi, stężyła i tkwi w powietrzu, przesyca duszę czemś niewypowiedzianem, mocnym a bolesnym...

Zatęgał cisze głos werbla.

Znowu słychać słowa komendy przed żelazną kratą.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w towarzystwie premiera zmierza ku wyjściu. Za nimi kroczą generalicja i członkowie rządu.

Dziedziniec belwederski pustoszeje. Gaśnie znicz. Uroczystość skończona.

Tak wojsko dn. 10 listopada 1935, w wigilję 17-ej rocznicy powrotu Komendanta z Magdeburga i ogłoszenia niepodległości oddało hold Temu, który tę niepodległość wywalczył dla swego narodu.

Capstrzyk

W niedzielę, tradycyjnym zwyczajem, odbył się na ulicach miasta capstrzyk orkiestr w j. k. w. W capstrzyku wzięły udział kompanie 21 W. p. p., 30 p. s. K., 36 p. p. L. A. i szwadron 1 p. szw. J. P. z chorągiewami i orkiestrą. W tym roku orkiestry w czasie marszu nie grały. Jed-

Akademia robotnicza

We wczorajszych uroczystościach z okazji Święta Niepodległości wzięły tłumnie udział liczne rzesze robotników stolicy.

O godz. 10-ej w wypełnionej po brzegi wielkiej sali kina „Colosseum” odbyła się uroczysta akademja robotnicza. Na scenie widniał portret Marszałka J. Pił-

sudskiego — obok ustawilo się kilkadziesiąt sztandarów robotniczych. Akademja zagał poseł Gardedeki. Przemówienia poświęcone dzisiejszej uroczystości wygłosili wiceprezydent m. Łodzi Antoni Łączek, p. Józef Pluskowski i p. Leontyna Malinowska. Następnie odbyła się część koncertowa.

S P O R T

Bieg św. Huberta

W niedzielę Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych zorganizowało wspólnie z 1 p. szwol. tradycyjny konny bieg myśliwski św. Huberta. Trasa wynosiła 14 km. i obejmowała 20 przeszkód. Start i meta biegu mieściły się przy terenie Golf-Klubu przy ul. Nowosieleckiej, a trasa biegnęła dookoła Sikierek, pod Willanów i zpowrotem.

Masterem biegu był mjr. Dziadulski, a drugim masterem por. Deżakowski. W biegu wzięło udział 75 koni. Startowali m. in. min. Lechnicki, sen. Kar-

szo - Siedlewski, dyr. Skarżyński, pani Zwierzchowska, generalowa Dobrodziecka, majorowa Dziadulski, pani Jaroszewiczowa oraz wszyscy oficerowie 1 p. szwol. z dowódcą pułku plk. dypl. Trzasko - Durskim na czele.

Po biegu odbyło się śniadanie myśliwskie w kasynie 1 p. szwol., na którym obecni byli m. in. gen. Jarnuszkiewicz i prezes Pol. Zw. Jeździeckiego plk. Brochewicz - Lewiński. Wszystkim uczestnikom biegu wręczono pamiątkowe żetony — formie podkowy.

Mecze o mistrzostwo Ligi

WISŁA — LEGIA 5:0

Drużyna Wisły przeważała cały czas nad zespołem warszawskim, grającym b. brutalnie. Pierwszą bramkę zdobywał Chabowski dla Wisły, następnie druga bramka dla Wisły pada z rzutu karnego strzelanego przez Łykę za faul Przedzieckiego II. Trzecia bramka dla Wisły pada również z rzutu karnego przez Łykę za faul Kubery. Po przerwie padają jeszcze dalsze dwie bramki dla Wisły zdobyte przez Artura i Sołtysika.

CRACOVIA — WARTA 3:1

Cracovia miała przez cały czas meczu b. wyraźną przewagę. Pierwszą bramkę zdobywa Warta przez nowego swego zawodnika Przybylskiego, następnie wyrównuje Malczy, a potem Góra i Zembaczynski strzelają dalsze bramki dla Cracovii.

WARSZAWIANKA — RUCH 1:1

W pierwszej połowie zawodów Warszawianka miała przewagę. Prowadzenie dla Warszawianki uzyskał w 10 min. Kniola dla centry Stolenwerka. Następnie w 36 min. za rękę Zwierza sędzia zarządza rzut karny, wykonany skutecznie przez Peterka. Po przerwie Ruch przeważa.

POGON — GARBARNIA 4:1

Pogon wygrała zupełnie zasłużenie. W Garbarni zawiodła linja pomocy.

LKS — POLONIA 3:0

Drużyna Polonii wystąpiła bez Bułanowa I, którego na obronie zastąpił Jelski. Pierwszą bramkę zdobywa w 39 min. Gątkiewicz, następnie po przerwie w 29 min. Król strzela drugą bramkę, a następnie w 89 min. Miller zdobywa третią bramkę.

POGON PROWADZI W TABELI

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Pogon 19 gier 25 pkt., 2) Ruch 19 gier 25 pkt., 3) Warta 19 gier 22 pkt., 4) LKS 19 gier 20 pkt., 5) Wisła, 6) Warszawianka, 7) Legia, 8) Śląsk, 9) Cracovia, 10) Garbarnia, 11) Polonia.

DĄB WCHODZI DO LIGI

W Krakowie odbył się ostatni mecz z serii rozgrywek o wejście do Ligi między Dąbem a Podgórzem. Mecz zakończył się bezbramkowym wynikiem. Dzięki uzyskaniu wyniku remisowego Dąb wchodzi ostatecznie do Ligi. Punktacja końcowa rozgrywek wygląda następująco: 1) Dąb 5 pkt. st. br. 9:4, 2) Czarni, 3) Podgórze.

Mistrzostwa gimnastyczne Polski

W dniu 10-go listopada w Warszawie odbyły się mistrzostwa gimnastyczne Polski, zorganizowane przez Sokół. Mistrzostwa zgromadziły 24-ch zawodniczek i 29-ciu zawodników.

Mistrzostwo Polski w wieloboju pań zdobył Dolowy (Warszawa) — 173 pkt., 2) Bregula (Boguchce) 172,9 pkt., 3) Mackiewicz (Warszawa) 171,2 pkt.

W ćwiczeniach na poręczach wygrał Bregula przed Mackiewiczem, na drążkach zwyciężył Dolowy przed Bregulą, na koniu wszerek wygrał Slesarek przed Dolowym, na kółkach Lewicki przed Pietrzykowskim, w przeszkoku przez ko-

leniach wolnych Pietrzykowski przed Mackiewiczem.

Mistrzostwo Polski pań w wieloboju zdobyła Skirlińska (Kraków) — 83,7 pkt., 2) Sierofska (Świętochłowice) 81,7 pkt., 3) Mackiewiczówna (Warszawa) 79,7 pkt.

W ćwiczeniach na poręczach pierwsza była Skirlińska przed Osadnikówną, na drążkach wygrała Skirlińska przed Mackiewiczówną, na równoważni Skirlińska, w przeszkoku przez konia Skirlińska, w wolnych ćwiczeniach Skirlińska przed Mackiewiczówną.

Epilog zatargu w PZGS

W związku z zatargiem w Polskim Związku Gier Sportowych na tle ostatnich mistrzostw w szczytności zarząd P. Z. G. S. po przeprowadzeniu dochodzenia postanowił ukarać przewoźnicę wydziału gier i dyscypliny, p. Z. Nowaka za niesportowe zachowanie się i ciężką obrazę sędziego jednoroczną dyskwalifikacją, jako działacza

na terenie gier sportowych oraz skrośnieniem z listy sędziów P. Z. G. S.

P. Twardo z A. Z. S. za niesportowe zachowanie się i za pogroźki wobec sędziego został ukarany jednoroczną dyskwalifikacją jako zawodnik i zawieszaniem w czynnościach kapitana drużyny A. Z. S.

Szermierze na planszy

W sali malinowej Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie odbył się drużynowy mecz szermierczy na szable o charakterze towarzyskim pomiędzy pocztowem p. w. Łódź a Policjnym K. S. w Warszawie.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, jednak lepszy stosunek trafień, 65:56, przesądził zwycięstwo na korzyść szermierzy stołecznych.

Poza tem odbyły się trzy pokazowe walki na szpadzie. Zawody zgromadziły około 200 widzów.

Krótki żywot sztucznego lodowiska

Sztuczne lodowisko w Katowicach otwarte zostało w sobotę wieczorem bardzo uroczyste, ale już po trzech godzinach toż stał zamknięty wskutek niepomysłnych warunków atmosferycz-

nych. Wobec znacznego ocieplenia się lód nie mógł się utrzymać i organizatorzy postanowili otworzyć tor dopiero do oziębnienia się.

Z ringów całej Polski

POZNAN BIJE ŁÓDZ 10:6

W międzymiastowym meczu bokserkim, rozegranym w Poznaniu, Poznań pokonał Łódź w stosunku 10:6.

W wadze średniej Dankowski (P) został znokautowany w drugiej rundzie przez Chmielewskiego. W półciężkiej Lewandowski (P) przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Pietrzakiem. Pozostałe zwycięstwa odniesiono na punkty.

Publiczność około 2.500.

WARSZAWIANKA — WAWEL 8:6

W Krakowie odbył się mecz bokserki pomiędzy Warszawianką a mistrzem Krakowa Wawelem. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 8:6. Sensacją meczu było spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Chrostkiem a mistrzem Polski Polusem. Zwycięstwo odniósł Chrostek.

Sędziował w ringu p. Moskal. Publiczność ponad 1000.

Przed zawodami wręczono Chrostkowi kwiaty z okazji 80-go występu na ringu.

MAKABI BIJE CWS 9:7

W gmachu cyrku odbył się mecz bokserki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego pomiędzy CWS a Makabi. Zwyciężyli pięścicarze żydowscy w stosunku 9:7.

Sędziował w ringu p. Sachnowski.

ORKAN PRZEGRYWA Z CZECHOWICAMI

Rozegrany w Czechowicach mecz bokserki pomiędzy Orkanem a Czechowicami zakończył się zwycięstwem Czechowic w stosunku 8:6.

ASTORIA MISTRZEM POMORZA

Zarząd Pomorskiego Okr. Zw. Bokserkiego zweryfikował drużynowe mistrzostwa Pomorza, przyznając tytuł mistrza bydgoskiej Astorii. Równocześnie zarząd chce być reprezentowanym na mistrzostwach bokserkich Polski przez najlepszą drużynę bokserką wyznaczoną w Bydgoszczy dodatkowe spotkanie pomiędzy gdańską Gedanją a Astorią.

Zwycięzca tego meczu bronić będzie barw Pomorza na mistrzostwach Polski.

Nowy rekord pływacki

We Wrocławiu startowali słynni pływacy amerykańscy. Na zawodach tych fenomenalny Kiefer ustanowił nowy rekord świata na 100 m. stylem grzebiowym, uzyskując fantastyczny wynik 1:04,9 sek. Zawody odbyły się w krytym basenie długości 25 m.

Więści z różnych dziedzin

Polski Zw. Pływacki zdecydował zorganizować 2 międzynarodowych meczów pływackich z Austrią. Pierwsze spotkanie odbyć się ma w b. sezonie zimowym — równaż w lecie przed igrzyskami olimpijskimi. Jednocześnie zarząd PZP. zdecydował definitywnie sprowadzić trenera zagranicznego na okres zimowy dla naszych pływaków.

P. Roszko, pływacki instruktor Centralnego Instytutu W. F. w Warszawie, uda się wkrótce dzięki finansowej pomocy Państwowego Urzędu W. F. i P. W. do Niemiec i Holandii na przeszkolenie w dziedzinie ratownictwa.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Poznaniu doroczne zebranie pełnego zarządu Polskiego Związku Bokserkiego przy udziale delegatów wszystkich okręgów. Tego samego dnia odbędzie się w Poznaniu łosowanie drużynowych mistrzostw polskich.

Z całego świata

Zakończona została w Cleveland międzynarodowa szesćdziesiątka kolarska. Pierwsze miejsce zajęła para francusko - włoska Letourneur — Reboli.

W Pradze w obecności 400 widzów odbyło się spotkanie w hokeju lodowym pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji a paryską drużyną Stade Français. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 4:2 (2:1, 1:1, 1:0).

Co nas skłania do latania? Podróż miła, szybka, tania!!!

Pięć kobiet spłonęło żywcem

LONDYN, 11.11 (PAT). — W zachodniej dzielnicy Londynu, niedaleko anbasady polskiej, powstał rano pożar w domu jednego z najznakomitszych la-ryngologów londyńskich, dr. Francina. W tym czasie w domu znajdowało się tylko 5 kobiet, a mianowicie pani Francin, jej siostrzenica i 3 służące. Dr. Francin spędzał week-end w posiadłości zamiejskiej. Pożar zaskoczył kobiety, gdy jeszcze spały. Wszystkie one zanim straż ogólna zdążyła przybyć spłonęły.

†

Stanisław Sulima-Kamiński

b. Żołnierz i Brygady Legionów Polskich, PRZEMYSŁOWIEC

opatrzone Sw. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 10-go listopada 1935 r. w Warszawie, przeżywszy lat 44.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Sw. Józefa (na Powązkach - wojskowych) dnia 13-go b. m. t. j. w środę o godz. 10 i pół rano.

Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiając pozostałych w głębokim smutku:

Żona, matka, siostra, dzieci i rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondoleń, oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KOBIETA W ŻYCIU I PRACY

P. GOJAWICZYŃSKA

laureatką m. st. Warszawy

Karjera literacka nowej laureatki m. st. Warszawy pędzi na przód w tempie wprost niewiarygodnym. Przed dwoma i pół laty nikt nie słyszał o jej istnieniu, w r. 1933-ym wyszła pierwsza książka Gojawiczyńskiej „Powszedni dzień”, w r. 1934-ym — druga książka, którą była „Ziemia Elżbiety”, przed paru miesiącami omawiałem trzecią z kolei książkę młodej pisarki „Dziewczęta z Nowolipki”, za którą właśnie Gojawiczyńska otrzymała dziś tak wysokie, zaszczytne, a w dużej mierze i niespodziewane wyróżnienie.

W chwili, kiedy artykuł ten idzie do druku, nie są jeszcze wiadome motywy, które wpłynęły na taki wyrok. Ale myślę, że przyznawanie nagrody Gojawiczyńskiej miało przedewszystkiem na względzie zachęcenie młodej autorki do kontynuowania pracy pisarskiej w tym kierunku, w jakim szły jej książki dotychczasowe. Kierunek ten — to pielęgnowanie kulturalnych wartości regionalnych.

Trzeba przyznać Gojawiczyńskiej, że skłonności do tego ma głęboko we krwi. Gdyśmy czytali „Powszedni dzień”, sentymenty autorki do ziemi brały nas za serce. W „Powszednim dniu” i w „Ziemie Elżbiety” opisywała Gojawiczyńska Śląsk, dając szereg obrazów nie tylko wzruszających, ale i wartościowych. Miało się wrażenie, że chodzimy po miasteczkach i wioskach śląskich, patrzymy na życie śląskiego ludu i cieszymy się, szczerze i po dziecięcemu czujemy się, że lud ten tak mocno przywiązany jest do swojej ojczyzny i taki jest twardy na wszelkie zakusy. I długo, długo pamiętamy starą świstulową — przedstawicielkę tego ludu a bohaterkę noweli „Górnoślazka” z pierwszej książki Gojawiczyńskiej.

Jeszcze jedno, co Gojawiczyńskiej należy przyznać: że jej sentyment do Śląska, tamtejszego ludu i jego zmagania z niewolą nie ma nic z tandety, ani tanioci. Stosunek młodej pisarki do tematu, którym w pierwszych dwu książkach Gojawiczyńskiej jest przedewszystkiem ziemia śląska i jej obyczaj, cechuje zawsze powaga i odpowiedzialność. Piwnski kiedyś wystąpił z zarzutem wobec Gojawiczyńskiej, że w „Ziemie Elżbiety” element regionalny postawiony został pierwszorzędnie, ale, że słabo łączy się z

losami i psychologią bohaterki. W słuszności tego zarzutu widziałbym potwierdzenie przypuszczenia, że Gojawiczyńskiej w większej mierze chodzi o postawienie owego elementu regionalno — obywatelskiego, niż o akcję utworu. I ten właśnie moment uważałbym dla charakterystyki twórczości Gojawiczyńskiej za dość istotny.

Gojawiczyńska otrzymała nagrodę za „Dziewczęta z Nowolipki” — powieść „regionalną” o Warszawie. Wysiłek włożony przez pisarkę w ten utwór w porównaniu z „Ziemią Elżbiety”, a jeszcze więcej z „Powszednim dniem” zasługuje na podkreślenie. Rezultatem tego wysiłku jest nie tylko potrójna co najmniej w stosunku do pierwszej książki Gojawiczyńskiej grubość „Dziewcząt z Nowolipki”, lecz i takie nowe zdobycze, jak mocna już zupełnie konstrukcja powieści, świadome stawianie charakterów i w związku z tem znaczne pogłębienie psychologiczne utworu.

Nie zamierzam na tem miejscu badać, w jakim stopniu nagroda na powieść Gojawiczyńskiej oddała „ducha” Warszawy z tych lat, w których rozgrywa się akcja. Może niebył dostatecznie nasświetlona została w niej sprawa udziału Warszawy, choćby nawet tej mieszczańskiej Warszawy w niepodległościowych wysiłkach na rod, na co zresztą już raz uwagę zwracałem. Obyczaj jednak tych czasów i tej warstwy społecznej odmalowany jest w nagrodzonej powieści zupełnie dobrze, może nawet bardzo dobrze, z dużą wiernością i plastycznością. I on to właśnie jest chyba owym „duchem” ówczesnej Warszawy, co prawda nie, tym górnym i romantycznym, ale niemniej prawdziwym i interesującym.

Obyczajowy charakter mają wszystkie trzy dotychczasowe utwory Gojawiczyńskiej, tak obydwie powieści („Dziewczęta z Nowolipki”, „Ziemia Elżbiety”), jak i liczne nowele („Powszedni dzień”). Również wszystkie trzy utwory nowej laureatki m. st. Warszawy należą do typu t. zw. literatury regionalnej. Ten akurat typ literatury jest obecnie najbardziej propagowany i tej właśnie okoliczności zawdzięcza napewno Gojawiczyńska zwycięstwo nad innymi kandydatkami.

Zwycięstwa tego jej szczerze gratulujemy.

Jan Szczawiejski

Idealna farba do włosów **KOMOL**

POGADANKA KOSMETYCZNA

Brzydkie uszy

Piękne ucho jest dopełnieniem pięknego wyglądu całej twarzy.

Uszy ładne są małe, ściśle przylegające do głowy i posiadające okrągłą, zgrabną, różową konchę. Chociaż kształt uszu obecnie nie odgrywa u kobiet wielkiej roli, gdyż może być przykryty modnym uczesaniem, jednak bez sprzecznie ładne ucho podnosi estetykę twarzy.

Na kształt uszu wpływa w dużej mierze dziedziczność oraz rasa człowieka.

Pewne zaburzenia w organizmie, nie które nawet o charakterze degeneracyjnym, ujawnić się mogą w deformacjach uszu np. ucho w kształcie ostrego kąta, u góry zakończone szpiczasto, względnie muszle uszne wyniosłe do wewnątrz, nie tylko wywierają nieestetyczne wrażenie, lecz ponadto świadczą jeszcze o pewnej degeneracji osobnika.

W budowie ucha mogą zachodzić zmiany rozwojowe jak zanik małżowiny,

zarośnięcie otworu i t. d. Na skorygowanie kształtu uszu w wieku późniejszym duży wpływ ma zabieg chirurgiczny.

Najczęstszy zabieg operacyjny, jaki w celach kosmetycznych stosujemy, polega na zwalczaniu tak zwanych odstających uszu. Są one wynikiem nadmiernego rozrostu skóry, pokrywającej muszlę. W tych wypadkach niezbędne jest usunięcie nadmiernej skóry, ale również i wycięcie nadmiaru skrawka chrząstki muszli usznej.

Poprawianie kształtu ucha polega nie tylko na przytwierdzeniu uszu do właściwego miejsca, ale także na zmniejszeniu rozmiaru uszu, jeżeli względy estetyczne za tem przemawiają.

Jako jedyny dowód odstających uszu pozostaje tylko cienutka bliznka, kryjąca się w głębokim cieniu, przy gładkiej małżowinie usznej.

Deformacje uszu w mniejszym stopniu poprawić można drogą konserwatywną, zapomocą t. zw. przylepów, raz odpowiedniego masażu. Jednak droga konserwatywna prowadzi tylko do dodatnich wyników, o ile jest zastosowana w bardzo wczesnym okresie życia.

Dr. med. J. Switałko

Przez telefon redakcyjny

PANI „HJ”. Z artykułu Pani, jakkolwiek odpowiadałby nam i tematem i sposobem jego ujęcia — skorzystać nie możemy, ponieważ skrzynkę 3-krotnie przekracza objętość, dla dodatku przewidzianą. Gdyby Pani zechciała temat opracować raz jeszcze, celem zamknięcia go w ramach 150—180 wierszy — ten szkopuł zostałby usunięty. (g.)

Suknie „MIRANDE” Płaszcz

Centrala: MARSZAŃKOWSKA 152, tel. 6.19-91.
CHMIELNA 14, tel. 6.56-93.

W KRAJU I ZAGRANICĄ

Ruch kobiecy — tematem prac doktorskich

Przewodnicząca oddziału warszawskiego Stow. Kobiet z Wyższym Wykształceniem, p. H. Siemińska, na tegorocznym zjeździe delegowanych stow. poddała myśl, iż kwestia kobieca, jako ruch niezwykle doniosły, który w wysokim stopniu oddziałuje na ukształtowanie się współczesnego życia — powinien zostać przez kształcąca się młodzież poznany i w tym celu stanąć w rzędzie tematów, opracowywanych przy egzaminach dyplomowych na uniwersytetach.

Wniosek ten znalazł swoje echo na tegorocznym zjeździe historyków w Wilnie. Najważniejsi przedstawiciele nauki, jak prof. Zakrzewski, prof. Halecki i inni,

zainteresowali się nim, odezwą stowarzyszenia została wydrukowana w pamiętniku zjazdu, a prof. Mościcki już zwrócił się do stow., by zechciało zająć się sformułowaniem tych tematów.

W rezultacie przyjęto między innymi następujące: *Kobiety na emigracji polskiej we Francji. Praca kobiet we Francji w 19 wieku. Poglądy Staszica na rolę i wykształcenie kobiet. Początki ruchu kobiecego w Polsce. Kobiety na zesłaniu na Syberji i t. p. i t. p.*

Niemal jednogłośnie stwierdzono, iż nie można prawdziwie poznać współczesnej epoki bez znajomości ruchu kobiecego.

(m.)

Sygnaly mody SIATKI

Leży przede mną ostatni żurnal, w którym z pod kapeluszy wysuwają się siatki, w których ułożone są zwoje włosów, łoki, warkocze, siatki, które jak chustka Neapolitańska związane są u dołu głowy. Niedosć nam, moda renesansowa ze starych obrazów włoskich wzięła wzory, które do wspaniałych sztywnych szat wieczorowych, do brokatów, aksamiatów, bufiastych skomplikowanych rękawów, prześlicznych haftów dodała siatki na włosy. Siatki uprzedzone z cienkich jak pajęczyna złotych i srebrnych nici.

Siatki związane z pereł, siatki z lamy przetykanej perłami.

Ale nie tylko głowę przykrywa piękna panie siatka. Siatka z grubego tiulu lub ze złotych nici pokrywa kosztowne materiały. Siatka związane ze chenille lub aksamiatki, z cienkich sznurków, tworzą gieskę wieczorowej sukni, przez którą prześwieca marmurowe białe ciało. Wszystko to nasuwa reminiscencje do obrazów w zbiorach muzealnych. Moda piękna i malownicza, może zaprowadzi nas dalej do złotych czepców i czółek średniowiecza.

INSTYTUCJA, KTÓREJ BRAKOWAŁO

Ogólna Poradnia Gospodarcza dla kobiet

Opowiadano mi, że powstała instytucja, która udziela kobietom wykośnej umiejętności w zakresie *końca z końcem* i jeszcze innej, niemniej ważnej: estetycznej i możliwie najwygodniejszego życia przy skromnych środkach.

I to kobiety zorganizowały dla siebie? Hm...

Niedaleko — Świętokrzyska 17 m. 3. Co to może być? W każdym razie bardzo aktualne, wobec faktu że coraz mniej mamy pieniędzy na wszystkie owe „fryzorki” gospodarskie. Warto zobaczyć. Wstęp wolny... i to ma swoje znaczenie.

Wchodzę. Lokal estetycznie i przytulnie urządzone. Jak tu miło! Witamie założycielka, p. Ellen Bychowska.

Dowiaduję się, że aż dziesięć specekt udziela informacji, z każdej niemal dziedzin życia kobiety i jej rodziny. Ruch jest. Młode i starsze kobiety, małżeństwa, jakiś młody pan zapytuje o pokrycie mebli do kawalerskiego pokoju.

Dolatują mnie urywki rozmów:

— Jakaś młoda pani domu informuje się, jak urządzić herbatkę brydżową. Inna ma przyjąć kolegów męża kawalerskim śniadaniem.

To znów roztrząsane są kwestie mody:

— Pani chce się ubrać tanio i gustownie? Zaraz doradzimy model, odpowiadający celowi, odpowiadający figurce pani i... jej możliwościom finansowym.

Mebel do małego mieszkanka dla młodej pary — oto wzory wraz z kosztorysem i odpowiednimi adresami gwarantowanych firm.

Państwo są przejezdni? Mają mało czasu? Poradźmy i na to. Tapicer? Malarz? Jakże są modne tapety? Nic łatwiejszego. Poradnia wszystko przewidziała i uprzedziła panie z wdziękiem i żywiliwością dają nieocenione wskazówki: *gdzie, co i jak dobrać* kupić.

Stała wzorownia gospodarcza demonstruje zdobyte postępy dla użytku domu.

Pani ma mieszkanie zagracane od trzech pokoleń — poradnia doradzi jak je zreorganizować i odnowić pomysłem i... niedrogo.

Niedrogo — jest tutaj naczelna marksa, bo idzie przecież o uławnienie życia rodzinnego o skromnych środkach. Indywidualna kosmetyka. Poradnia kultury fizycznej.

Córeczka pani skończyła szkołę i te raz niewiedomo co dalej? Energiczna

p. Bychowska już szuka wzrokiem na sali fachowej referentki poradni zawodowej. — Może pani zechce skorzystać z naszych kursów? Obejmują krajoznawstwo, kraj i modelowanie, bielizniarstwo, konfekcję dziecięcą, modniarstwo, rękawicznictwo, gorsciarstwo, trykotarstwo ręczne, ceramika i zdobnictwo.

— Ale ja niestety jestem przejezdna... zostaje niedługo...

— O, to nic nie szkodzi! Dla przejezdnych mamy kursy skrócone.

— No a praktyka?

— Tutaj u nas. Na miejscu.

— Słyszałam coś o nauce języków?

— Istotnie — mamy tu niedrogo kursy zbiorowe we wszystkich językach.

Organizatorki pomyślały i o ubezpieczeniu na starość. Poradnia zatrudnia fachową siłę, informując kobiety chętnie o się ubezpieczyć na starość lub na życie.

Wychodzę pod miłym wrażeniem. Bardzo pożyteczna instytucja!

Wśród książek dla dzieci i młodzieży

Przygody zapoznanego bohatera

Cennym nabytkiem do biblioteki dziecięcej będzie książka*) J. B. Rychlińskiego, opisująca jednym stylem dzieje życia i przygód najpierw holenderskiego admirała, a następnie „starszego nad armatą koronną”, Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, który polskie wojsko w przeddzień wojen królewskich uzbudził, umocnił i ocalił. Oszerebnij tu jej nie omawiamy, gdyż w jednym z poprzednich numerów nasze go pisma znalazła dłuższą wzmiankę.

*) „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego” Jerzy B. Rychliński. Wyd. „Książnica Atlas”, Warszawa—Lwów.

„Panie Karpiński, niech się Pan zawsze dobrze czuje”

W chwili, gdy nasza młodzież z entuzjazmem śledzi piękny, samotny lot mjr. Karpińskiego — na półkach księgarskich pojawiła się książka**), zawierająca pamiętnik jego trzech poprzednich rajdów.

Zwiążymy żołnierskim stylem, nie

**) „Polskie skrzydła” St. Karpiński. Wyd. „Książnica Atlas”, Warszawa—Lwów.

Kobieta jako wychowawczyni

Jedynym przeznaczeniem kobiety w czasach dawniejszych była rola żony i matki. Obecnie kobieta polska, posiadając pełnię praw obywatelskich, poza swym życiem rodzinnym, ma nie tylko możliwość, ale i obowiązek brać udział w pracy społecznej, gospodarczej, a także i politycznej państwa. Wkroczyła przeto na forum szerokiego życia społecznego i zaczęła zdobywać coraz większe znaczenie w społeczeństwie.

Mimo tych wielu nowych dróg, jakie się teraz przed kobietą otworzyły, nie można zapominać o tem, że jednak na zawsze najdomośniejsem jej zadaniem pozostanie rola wychowawczyni młodego pokolenia i że do niej w pierwszą rzędzie należy uciec w ręce istotnego kierunku wychowawczego.

Czy jednak kobiety — matki są należycie do tej doniosłej roli przygotowane?

Niewątpliwie niejedna z nich musiałaby szczerze w głębi duszy przyznać, że duże pod tym względem ma braki.

Dla należytego wywiązania się z roli wychowawczyni nie wystarczy instynkt macierzyński i intuicja kochającego serca matczynego. Trzeba dokładnej znajomości psychologii dziecka oraz poczucia tej głębokiej odpowiedzialności, jaka ciąży na matce za kształtowanie charakteru młodocianych istot.

Jeśli się chce dzieciom wpajać zasady głębokiej etyki — należy przede wszystkim wypracować swój własny stosunek do światopoglądu etycznego i dopiero wówczas dzieciom ten światopogląd wszczepić.

Aby móc dzieciom być przykładem i mieć należyty wpływ na ich wrażliwość, młode dusze, konieczne jest wyrobienie w sobie zasadniczych i podstawowych cech charakteru.

A więc pierwsza rzecz — kłamstwo. Powinno się dołożyć wszelkich starań, aby je usunąć ze swego życia. Niechaj dziecko nie spotyka się u matki nawet z przytępieniem i utartym zwyczajem tak zwanego konwencjonalnego kłamstwa. Dzieci mają ogromnie rozwinięty zmysł obserwacyjny i naśladowczy. A jakże często starsi zupełnie bezwiednie uczą je kłamstwa.

Następnie należy usilnie pracować nad wyrobieniem w sobie istotnego szcunku dla pracy. Niestety, ludzie mają go przeważnie dla czyjegoś stanowiska, majątku i t. p., lecz brak jest prawdziwego szcunku dla człowieka i jego pracy, co przejawia się niejednokrotnie w pogardliwym i lekceważącym stosunku do tych, których uważa się za niższych stojących od siebie.

Bardzo ważne jest również zamilowanie do pracy. Złą przysługę oddaje dziecku ten, kto je wychowuje w przesądach, że praca w życiu ludzkim to zło konieczne, bo w ten sposób traktowana staje się męczarnią. Jeśli zaś od zarania życia wzrasta się w ukochniu pracy, to wówczas jest ona i miła i znacznie łatwiejsza.

Następną cechą, którą należałoby w sobie wyrabiać — to poczucie odpowiedzialności za słowa i czyny. Ilekroć zdarza się zarówno w życiu społecznym, jak i towarzyskim z tego powodu, że tak mało ludzie są odpowiedzialni za swoje słowa.

Zbyt mało również jest rozpowszechniona odpowiedzialność za pracę, której się podejmują. Nie mam tu na myśli pracy zawodowej, bo w tej każdej, jeśli nie chce jej utracić, musi się starać jak najlepiej wypełniać swe obowiązki. Ale w pracy społecznej? Jakże często ktoś przyjmuje jakieś obowiązki np. w organizacjach i te swoje honorowe czynności lekceważy i zaniedbuje!

Organizacje kobiece wiele mogą zdziałać w tym kierunku, aby szerzyć wśród swych członków poczucie odpowiedzialności za pracę, której się podejmują oraz wdrażać je do sumiennosci w wykonywaniu przyjętych na się obowiązków.

Bo czyż dzieci, szczególnie starsze, nie obserwują matek i pod tym względem? Czyż ich postępowanie nie będzie dla młodzieży praktycznym przykładem, na którym wzorować będą swój przyszły stosunek do pracy społecznej?

Jeśli się przyjrzy życiu szeregu rodzin, można zauważyć, jak wiele kobiet zaniedbuje swoje obowiązki, związane z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi. O ile ma to usprawiedliwienie wówczas, gdy kobieta przeciążona jest pracą zarobkową poza domem — o tyle jest nie do wybaczenia, jeśli dzieje się to z innych przyczyn.

Jeśli więc matka pragnie, aby jej dziecko było w atmosferze zażenowania, a zły zwyczaj utyskiwania na ciękie czasy, na rząd, na panujące stosunki i t. d. oraz lekceważącego odzywania się o instytucjach państwowych, bo to polityka u dzieci uważa państwa i uczy je lekceważenia.

Jeśli więc matka pragnie, aby jej dziecko było w atmosferze zażenowania, a zły zwyczaj utyskiwania na ciękie czasy, na rząd, na panujące stosunki i t. d. oraz lekceważącego odzywania się o instytucjach państwowych, bo to polityka u dzieci uważa państwa i uczy je lekceważenia.

Jeśli więc matka pragnie, aby jej dziecko było w atmosferze zażenowania, a zły zwyczaj utyskiwania na ciękie czasy, na rząd, na panujące stosunki i t. d. oraz lekceważącego odzywania się o instytucjach państwowych, bo to polityka u dzieci uważa państwa i uczy je lekceważenia.

Zofia Dragatowa

ELEGANCKA I PRAKTYCZNA

PANI

NABYWA FUTRA

W FIRMIE

„Kamczatka”

Warszawa, Marszałkowska 137
Poznań, Br. Pierackiego 14.

To mi dodawało zawsze siłę do pokonywania wszelkich przeciwności. Nie leciałem przecież sam: miałem za sobą tyłu młodych przyjaciół!

W książce znalazł również miejsce liścik 5-letniej dziewczynki:

„Karpiński kapitanie bądź taki dobry zadowolony do mnie. Mój telefon 862-32. Wiesz, że mój brat Waldek chce być lotnikiem. On dzwonił do Pana, ale Pan był na kursach. Panie Karpiński, niech się Pan zawsze dobrze czuje. Pozdrawiam Pana Jola Dziezwaska.”

(g.)

UROCZYSTOŚĆ W TOWARZYSTWIE ŁOWIECKIM



Pożegnanie ustępującego prezesa gen. dyw. K. Fabrycego i powitanie nowego prezesa, gen. bryg. J. Głuchowskiego

Ufaj! PUDER ABARID - najlepszy dla delikatnej cery

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Tarnopolu

Z Tarnopola donosi PAT.: Dn. 11 b. m., w dniu Święta Niepodległości, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta artysty - rzeźbiarza Apolinarego Słowickiego.

W niedzielę wieczorem ulicami Tarnopola przeszły kapstrzyki wojskowe, na wzgórzach okalających miasto, zapalono ognie.

W poniedziałek o godz. 8 rano pobjudka orkiestr, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, o godz. 11.30 właściwa uroczystość odsłonięcia pomnika.

Komunikat sekretariatu osobistego

p. ministra spraw wojskowych

Sekretariat osobisty p. ministra spraw wojskowych komunikuje:

Osoby, które zwracają się do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i Jej córek z podaniami o posady, koncesje, zapomogi, interwencje w urzędach i t. p., proszone są o zaprzestanie korespondencji w tych sprawach, gdyż Pani Marszałkowa i Jej córki nie mogą ich załatwiać. Na listy tego rodzaju odpowiedzi nie będzie.

„Przepióreczka” na P. B. K.

W związku z tygodniem P. B. K. dziś, we wtorek, odbędzie się przedstawienie w teatrze Narodowym sztuki Żeromskiego „Przepióreczka” z udziałem Modzelewskiej i Osterwy. Nie trzeba wątpić, że widowisko zostanie wypełnione do ostatniego miejsca, bowiem dochód z przedstawienia przeznaczony jest na prace kulturalno-oświatowe Polskiego Białego Krzyża.

Czy jesteś członkiem L.M.K.

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa, powodując stopniową utratę zdolności do pracy.

Ziela Magistra Wolskiego „Reumosa”, zawierająca niezmiennie rzadką roślinę chińską Schin-Schen łagodzi bóle, reguluje przemianę materii, dzięki czemu stosuje się te ziela w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Ziela ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14 m. 1.

46676

Z wystaw warszawskich

Istnieje nad polskiem morzem kolonia malarzy morskich krajoznawców, t. zw. marynistów, którzy, jak dotąd, nie wydali z pośród siebie żadnego wybitniejszego artysty. Jeden tylko M. Mokwa w swych akwarelach bywa czasami interesujący, jakkolwiek powierzchowność i polowiczność jego malarskich założeń uderza w tych pracach na pierwszy rzut oka. Nie można wprawdzie odmówić Mokwie dużej wprawy i doświadczenia w technice wodnej, lecz ta niemożność jego estetyki zniechęcać może nawet największego zwolennika jego malarskiego „metieru”. Z tej zapewne przyczyny świat artystyczny Warszawy niewiele poświęca uwagi zbiorowej wystawie tego malarza, urządzonej staraniem zarządu Galerji Morskiej w Gdyni w wynajętym lokalu przy ul. Mazowieckiej 11.

W Salonie Garlińskiego (Mazowiecka 8) urządzono wystawę prac ludowego malarza J. Walaucha z Istebnej na Śląsku. Sam Walauch, człowiek starszy i obarczony nader liczną rodziną, jest postacią o tyle ciekawą, że mimo swych pięćdziesięciu, a gruntułnych studiów w Krak. Akademii Sztuk Pięknych oraz po pięcioletnim pobycie w Paryżu — pozostał tym, kim był dawniej, przed studiami, a mianowicie: początkującym amatorem. Jakaż siła, twarzą i nieustępliwa natura śląskiego osadnika. Nic weni nie wsiądko, nie zatrzymało się ani

troszkę z tej miejskiej, „degeneracyjnej” kultury pięknej. Pozostał tym, kim był: malarzem o skali mniej więcej przeciętnego amatora - naturalisty, jednakże nieestetycznej, a szczerzej naiwności wiejskiego prymitywa. Warszawski świat artystyczny — z wyjątkiem może niefachowych recenzentów — wzrusza ramionami, oglądając tę wystawę, gdzie nieszkodliwe pejzażyki i typy śląskie w ujęciu najbanalniejszym w świecie, mogą swem nieudolnym wykonaniem aniołów nawet pobudzić do łez. I nie zatrzymywałbym się nawet dłużej przy tej dziwnej wystawie, gdyby nie postać jej zaśluzonego organizatora — inż. Warchałowskiego, któremu bądź co bądź wprost podziwiam pasję czcigodnego mecenasa, z jaką dziś usiłuje przekonać ogół polski o rzekomych walorach sztuki Walaucha. A w naszych spokojnych i beznamiętnych czasach mieć jakąś pasję, to duża rzecz. Przy pomocy materialnej Fund. Kultury Narodowej wydano dużym kosztem obszerną i bogato ilustrowaną monografię o Walauchu, pióra inż. Warchałowskiego — urządzono tu dwie wystawy: w Kamienicy Baryczków w roku ub. i obecnie u Garlińskiego — i nic. Nie wyszło. Zdało się więc, iż inż. Warchałowski tym razem się pomylił. S.

PAPIEROS dla ZNAWCÓW
FIPSKI PRZEDNI
20 sztuk - zł. 1.80

Zuchwała kradzież w śródmieściu

Niezwykle zuchwalej kradzieży dokonano w śródmieściu w domu przy ul. Nowy Świat 70, gdzie niemiłosiernie złodzieje dostali się do piwnicy, a następnie po schodach wewnętrznych przeszli do składu nut F. Gumińskiego. Tam skradli z szuflady biurka dolarówki, łożyci premijowe i inne papiery wartościowe na sumę około 500 zł. Ze sklepu złodzieje przebili otwór w ścianie, przedostając się do sąsiedniego magazynu o zdobów wojskowych p. f. „J. Bornstein”. Włamywacze splundrowali cały magazyn, pakując w przyniesiony ze sobą papier pakowy i sznury manufaktury, rękawiczki i galanterję wojskową.

Rano dozorca domu ujrawszy otwarte drzwi frontowe sklepu Gumińskiego, zawiadomił niezwłocznie policję 10 komisariatu. W składzie nut znaleziono 5 przygotowanych do zabrania paczek z towarami. Okazało się jednak, że brakuje kilku walizek, w których zlo-

dziwie zabrali prawdopodobnie część lutu. Wartość i ilość skradzionych towarów narazie nieustalona.

Oprócz policji 10 komisariatu na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego, którzy zdjęli odciski palców na pozostawionej przez włamywaczy butelce od wódki i szklance. Złodzieje zostali niewątpliwie spłoszeni, gdyż oprócz pozostawionych paczek z łupem, porzucili narzędzia, służące do włamania: świdry, łomy, bory, wytrychy oraz baterje i latarki elektryczne.

Wszystkich P.P. Prenumeratorów, którzy zgłaszają zmiany adresów, prosimy uprzejmie o podawanie dawnego adresu

Przed zjazdem oficerów rezerwy

Dn. 24 i 25 b. m. odbędzie się w Warszawie i w Krakowie, jak o tem „Polska Zbrojna” donosiła, walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy. Związek uzyskał od Ministerstwa Komunikacji 50 proc. zniżkę kolejową do Warszawy lub Krakowa, a zpowrotem bezpłatnie, przyczem zniżka ta dostępna jest również dla członków rodzin. Zarząd główny wyraża nadzieję, że oficerowie rezerwy skorzystają z tej wyjątkowej okazji i przez gremjalny zjazd dadzą jeszcze jeden dowód tężyzny organizacyjnej oraz widomy znak zainteresowania się sprawami organizacji.

W związku z walnym zjazdem delegatów Z. O. R. przyjęte zostały z dużym zainteresowaniem przez szerokie rzesze oficerów rezerwy niektóre zmiany statutu związku, przyczem do najbardziej istotnych należy zmiana par. 19 statutu, który otrzymuje w odnośnym ustępie następujące brzmienie:

„W dziedzinie szkolenia wojskowego i wychowania fizycznego zarząd główny związku podlega rozkazom głównego komendanta Federacji P. Z. O. O., mianowanego przez ministra spraw wojskowych.”

KRAWIEC WOJSKOWY FR. BĄKOWSKI

Warszawa Nowy Świat 34 m. 13
TELEF. 5.20.29
Tanie — solidnie — punktualnie

Schronisko harcerskie w Tatrach

Przy drodze z Bukowiny Tatrzańskiej do Morskiego Oka, w pobliżu 13 kilometra szosy Zakopane — Morskie Oko, wznosi się na łagodnym, lasem okrytym, stoku południowym wzgórze, niosące nazwę „Głódówki” — dom imienia Karola Stryjeńskiego, będący schroniskiem turystycznym i domem wypoczynkowym.

Z wysokości 1030 m., na której się znajduje, rozpościera się najpiękniejszy z widoków, jakie można oglądać z okien polskich schronisk tatrzańskich: w parukilometrowym zaledwie oddaleniu leżą potężną podkwa zanurzone w fiolecie górskiego powietrza największe szczyty Tatr, opasane ciemnozielonymi lasami.

Dom stanowi własność Związku Harcerstwa Polskiego i znajduje się pod zarządem instruktora. Jest to w całym stopniu doskonale miejsce dłuższego wypoczynku, chwilowego przystanku dla wędrującego turysty i wreszcie teren obozów dla kolonii drużyn harcerskich. Zaledwie 9 godzin marszu dzieli Głódówkę od Czorsztyna, 3 — 4 — od Morskiego Oka, 3 — od Zakopanego, 2 — od schroniska w Roztoce, Wodogrzmotów Mickiewicza i ujęcia Doliny Rostoki, 4 i pół — od Doliny Pięciu Stawów Polskich, 1 — od Bukowiny Tatrzańskiej. Te niewielkie odległości pozwalają na wykorzystanie szeregu pierwszorzędnych obiektów turystycznych w ciągu jednodniowej wyprawy, nie mówiąc już o dłuższych.

W zimie natomiast do dyspozycji amatorów leżą znakomite tereny narciarskie, rozpoczynające się u samych bram domostwa.

Koszt kompletnego utrzymania — z mieszkaniem i pościelą — wynosi w zależności od szczegółów wyżywienia, ustalonych w drodze uprzedniego porozumienia z kierownictwem domu — 3 do 4 zł. dziennie od osoby. Dzieci w wieku od lat 10 korzystają z 50 proc. zniżki. Powyższe ceny odnoszą się jedynie do członków Z. H. P., osoby prywatne płać nadto 1 zł. dziennie opłaty noclegowej.

Do dyspozycji gości znajduje się świetlica domu, zaopatrzona w bibliotekę, fortepian oraz radio.

Na terenie domu obowiązują regulamin, normujący życie w sposób, mający na celu zapewnienie wszystkim maksimum wygody.

Harcerskie kierownictwo domu zapewnia mu swojską atmosferę i kulturę współzycia oraz pomoc instruktorską dla drużyn harcerskich w pracy programowej. Daje im naczelnictwo Z. H. P. jest jak najbardziej spopularyzowane i uprzedziwione młodzieży harcerskiej jej pierwsze własne schronisko tatrzańskie. Komunikacja dla przybywających koleją przedstawia się najkorzystniej od strony Zakopanego, skąd podróż koni trwa około 2 godzin. Można również wyjechać na stacji Poronin i dojechać na Głódówkę koni, wynajętymi w Poroninie, przez Bukowinę.

500 nowych bibliotek na Kresach

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc zwiększyć ilość pomocy oświatowych, pozostających w rozporządzeniu kół Macierzy i ułatwiających im rozwinięcie pracy oświatowej, przeznaczył 500 bibliotek po 70 książek każda, za ogólną sumę 60.250 zł. z zapasu wydawnictw Księgarni Polskiej. 400 kompletów rozdzielono między województwa: wołyńskie — 98 bibliotek, poleskie — 101, nowogródzkie — 55, wileśszczyna 80, białostockie 66. Kompletów zawierających powieści Dygasińskiego, Jeża, Junoszy, Konarskiego, Orzeszkowej, Prusa, Smolarskiego i innych. Książki te mogą być użyte jako biblioteki wędrowne w komplecie, bądź podzielone na mniejsze t. zw. biblioteczki liliputki, przewożone w specjalnych szafkach-walizkach. Przy ich użytkowaniu „kół Macierzy” będą uwzględniały tereny pozbawione księgozbiorów.

Księgozbiory są powierzane osobom młodym, ruchliwym, które będą chciały i umiały wykorzystać pownego rodzaju domokrążstwo t. zn. obelę np. w niedziele rodziny w mieszkaniu, za chęcią do wypożyczenia i przeczytania książki, odczytywać ciekawsze fragmenty i pozostawiać odpowiednią książkę, a po pewnym czasie przeczytaną odebrać.

KRONIKA KRAJOWA

KRAKÓW

Z Pałacu Sztuki. W niedzielę w Pałacu Sztuki w obecności przedstawicieli władz i świata kulturalno-artystycznego Krakowa odbyło się uroczyste otwarcie wystawy, na którą złożyły się prace o Marszałku Piłsudskim St. Chrostowskiego i Z. Czermańskiego. Wystawa obejmuje poza tem kolekcję prac J. Gałęzowskiej, M. Jabłońskiego oraz wystawę bieżącą.

Zjazd kolejowców. Rozpoczęły się tu obrady zjazdu zjednoczenia kolejowców polskich. Uczestnicy zjazdu po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego w krypte wawelskiej i wzięciu udziału w budowie kopca na Sowińcu, odbyli narady, poświęcone sprawom za wodowym.

CZĘSTOCHOWA

10-lecie djeceży częstochowskiej. Dn. 14 grudnia r. b. dieceja częstochowska będzie obchodziła 10-lecie swego istnienia. W związku z tem odbyło się ostatnio posiedzenie rady diecezjalnej Akcji katolickiej, na którym ustalono program obchodu.

POZNAN

Ziemia na Sowińcu. Odbyła się tu uroczystość pobrania ziemi z placu budowy „Domu Żołnierza” im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pobraną ziemię złożono do urny, którą delegacja komitetu budowy „Domu Żołnierza” zawiozła na kopiec na Sowińcu.

GRUDZIĄDZ

Napad na Ichnię. Gajowy lasów państwowych leśnictwa Białobór, Józef Żynda, przylapał w lesie na kradzieży drzewa 82-letniego Mateusza Rydyńskiego i jego matkę Annę, zamieszkałych w Starym Folwarku. Złodzieje le-

śni rzucili się na gajowego, pragnąc go rozbić, przyczem Rydyński zadał mu kilka ciosów drągami w głowę. Gajowy w obronie własnej użył broni palnej, raniąc złodzieja lekko w nogę. Rydyński o własnych siłach powrócił do domu, skąd przewieziono go do szpitala w Grudziądzu.

TORUŃ

Zabytki pomorskie znajdują opiekę. Dzięki staraniom woj. Kirtiklisa praw dopodobnie już wkrótce utworzone zostanie w Toruniu stanowisko konserwatora zabytków historycznych. Obejmie je p. Malinowski z Poznania. W ten sposób liczne zabytki, pamiątki i dzieła sztuki, znajdujące się na Pomorzu, pozyskają należytą opiekę, której imo najlepszej woli nie może im zapewnić konserwator, posiadający stałą siedzibę w Poznaniu.

GDYNIA

Nowa linja okrętowa. Firma makler ska Rother i Kłaczewski zgłosiła w imieniu Żeglugii Polskiej do urzędu morskiego nową polską linję okrętową, utrzymującą regularną komunikację między Gdynią a Ameryką Płd. Pierwszy statek tej linji „Wisła” odszedł do Argentyny dn. 7 b. m. z pełnym ładunkiem żelaza, drewna i drobnicy.

GDAŃSK

Pożar fabryki. W stolarni i fabryce parkietów Ernesta Benrendta na przedmieściu Wrzeszcz wybuchł groźny pożar, którego potwora padło całe pierwsze piętro z gotowcami i półgotowcami wyrobami. Na miejsce przybyło kilka państwowych straży pożarnej, która po dłuższej akcji ogień zlikwidowała. Straty wynoszą około 200.000 guldénów gdańskich. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono.

DZISIAJ

KALENDARZYK

12. Wtorek: 5-ciu braci męcz. Pol.

12. Środa: Stanisława Kostki.

KALENDARZYK SŁOWIAŃSKI

12. Wtorek: Czcibora.

13. Środa: Stanisława.

Wsch. s. l. g. 6.47. — Zach. s. l. g. 15.54.

Rocznice 12 listopada

1918

Józef Piłsudski, jako Naczelnny Wódz, wydaje pierwsze odezwy: do Narodu i do Wojska:

Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli... Żołnierze! Cały nasz naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stają i przed wami. Rozwiązać je będzie nam tem trudniej, że twarzą naszą służba nakłada nieraz ciężarów więcej na uczucia i serce żołnierza. Zarówno w najdroższych, jak najcięższych chwilach żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładności... Chciałbym... abym mógł, zdając sobie sprawę ze swych czynności przed narodem powiedzieć sumiennie o sobie i o was, że byliśmy nie tylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski...

Obstrukcja, zle funkcje trawienia, przemijają przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”.

Stan pogody

P. I. M. komunikuje: W godzinach porannych na wybrzeżu, Podolu i w wileńskim panowała pogoda chmurna i mglista. W pozostałych dzielnicach natomiast było dość pogodnie. Temperatura o godz. 7-jej wynosiła od 0 do 6 st., w Tatrach wskutek wiatru halnego temperatura wzrosła do 8 st.

Prognoza na dziś: Rano mgliście i miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Ciężkie, słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

„Nowa Palestyna”

Dn. 13 b. m. o godz. 18-jej odbędzie się w lokalu biura zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonijalnej (ul. Wileńska 10, II p.) odczyt p. nacz. H. Sucheckiego - Sucheckiego p. t. „Nowa Palestyna”.

Konto w P. K. O. Funduszu Kodzi Podwodnej im. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Nr. 13782

O rozwój żeglarsstwa wśród harcerzy

W dniach ostatnich odbyła się w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. konferencja pilotów chorągwi harcerskiej z całej Polski w liczbie 16 oraz 7 komendantów chorągwi. Tematem konferencji było ustalenie wytycznych prac na okres 1936—1940.

Poza tem konferencja wysunęła postulaty zwrócenia uwagi na zagadnienia żeglugi śródlądowej. Postanowiono przystąpić do rozbudowy ośrodków śródlądowych: w Płocku, gdzie szkolonyby jednocześnie instruktorów pionierstwa wodnego, na Narocy, nad jez. Kiełsk oraz nad jez. Charyzkowskim.

Na zakończenie zdecydowano dalsze organizowanie punktów postoju na rzekach i jeziorach, w celu racjonalnego szerzenia turystyki wodnej. Obecnie istnieje 86 takich punktów.

Żeglarsstwo w harcerstwie żeńskim rozwija się z roku na rok.

Ostatnio harcerki otrzymały od kontradm. Unrugę teren, na którym wybudowany będzie ośrodek żeglarski. W sezonie ubiegłym harcerki kształciły na swoich yachcie „Grażyna” nie tylko młodzież harcerską, ale także panie z klubów sportowych.

SPRAWUNKI Pań i Panów CO DZIŚ ZAŁATWIAM, CO I GDZIE ZAKUPUJĘ?

Czy załatwione: komorne, elektryczność, gaz, radio, telefon, prętniarka, szkoła, loteria, ubezpieczenia, raty różne

Artykuły sportowe

„Start“ Chmielna 26, tel. 295-96. Narty, wędkę, kijki, ubiory, obuwie.
„Nauta“ Jerozolimskie 8a, tel. 88-6-88. Narty, tyżwy, ubiory, turystyka.

Czapki Wojskowe

J. Panfirow N. Świat 28, t. 5.04-73 — Oficerskie od 9 zł. Robota solidna.

Fotografia i Optyka

Stanisław Rater, Marszałk. 95 Aparaty, przybory, prace amatorskie
„Optofot“, Krak. Przedm. 29. Aparaty, przybory, labor. prac amat

Futra

A. Scholl i S-ka, Marszałkowska 124. Najnowsze modele, duży wybór.

Gumowe wyroby

„Primeros“ gum? Idealnie trwałe. Zgoda wszędzie. Medal złoty Rumunji

Jubilerzy

H. Śliwa, S. Krzyska 19, t. 2.75-42 Obrączki, pierścionki, papierośnice.

Kolektura J. Wolanow

Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18814.

Krawcy Wojskowi i Cywilni

K. Łazicki, S-to Krzyska 3. Wykon. z własnych i powierzonych materiałów.

Plaszcze-Suknie

A. i H. Giesser, Wierzbowa 9, t. 259-10 Wielki wybór. Najnowsze fasony. Tanio.

Radio-Aparaty

Telefunken „Ambasador“ i in. na b. dog. warunkach Sienna 3, tel. 229-72

Telefunken Marszałkowska 96 Tryumf niezawodny, selektywny zł. 280

Wyroby Żyrardowskie

Tow. Zakł. Żyrard. Pl. Malachowskiego 2. Tkaniny lniane i bawełniane.

Zegarki

H. Śliwa, S. Krzyska 19, t. 2.75-42 Zegary, zegarki, budziki pierwsz. marek

Załącznik do Tytułu i Księgi numerowej państwa

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki: — Dziś „Rose Marie“.

**DZIŚ W WIDOKU
W OPERZE**

ROSE MARIE
najlepszy spektakl Stolicy
Bilety od 30 gr. do 5 zł.

Teatr Narodowy: — Dziś „Przeplątanie“ Żeromskiego, w reżyserji J. Słowackiego, z udziałem Osterwy oraz M. Górnego, F. Fritschego, Justiana, T. Chmielewskiego i in.

Teatr Polski: — Dziś o godzinie 19.30 „Kordian“ Słowackiego w reżyserji Schillera, z Węgrzynem, Sum borskim i Wyrzykowskim. Dekoracje St. Jarockiego, muzyka R. Palestra.

Teatr Nowy: — Dziś o godz. 20 „Lan-cuch“ J. Morawskiego w reżyserji St. Wysockiej, w rolach gł. Solska, Smoarska i Kamińska.

Teatr Letni: — Dziś „Dom otwarty“ Batuckiego w reż. Z. Ziemińskiego z Janeką, Macherską, Woskowską, Barszczewską, Chmielewskim, Dymczem, Orwidem, Hynińskim, Zniczem i Woszczewiczem na czele. Dekoracje St. Jarockiego.

Teatr Mały: — Dziś głośna komedia B. Shawa „Żołnierz i bohater“ w reżyserji A. Wegierki z Buczyńską, Górną, Lindorówną, Kurnakową, Węgierką, Ziejewskim, Zelen-skim i Kempą. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Ateneum (Czerwonego Krzyża 20): „Marowy kawał“ oraz „Majster i czeladnik“ z Jaraczem.

Instytut Reduty (Kopernika 36): Codziennie o g. 20 „Teoria i praktyka“.

Teatr Kameralny (Senatorska 1): „Ponad śnieg“ Żeromskiego w reżyserji K. Bendy.

Cyryluk Warszawski (Kredytowa 14): Codziennie o godz. 19.15 i 21.45 „Z przedziałkiem“.

Hollywood (Hoża 27): Codziennie o g. 19.15 i 21.15 rewija „Wesoła jesień“.

Wielka Rewia (Karowa 18): — Dziś gościnne występy wiedeńskiej rewii z Grünbaumem i Parkasem na czele. Operetka na Chłodnej (Chłodna 49): Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica“.

Cyrk Staniewski: — Dziś o godz. 16.30 i 20.15 15 nowych atrakcji, na czele Leinert — człowiek rakiet.

PREMIERA „MARTY“ W OPERZE
W nadchodzący czwartek występuje Opera Warszawska z sensacyjną premiej: dana będzie melodia i wesoła opera Flotowa „Marta“. Grywana na wszystkich scenach świata przez reg. lat, „Marta“ zeszła nagle z repertuaru przed wojną, by obecnie powrócić na sceny operowe Berlina i Paryża.

Porwała ona natychmiast widownię i należy dzisiaj do żelaznego repertuaru oper europejskich. W Warszawie otrzymała ona piękny występ, oparty na wzorach angielskich, kompozycji W. Jędrzejewskiej. Orkiestrę prowadzi świetny kapelmistrz A. Dołycki. Główną rolę śpiewają: Ada Sari, E. Szabrowska, W. Łuczyński i E. Bender. Ceny biletów normalne operowe.

CZESTOCHOWA
Teatr Kameralny: — 12.11 po pol. „Śliwa panińska“, wiecz. „Wiosenne porządki“, — 13.11 „Wiosenne porządki“.

KATOWICE
Teatr Polski: — 12.11 Nieczynny, — 13.11 „Muzyka na ulicy“.

ŁÓDŹ
Teatr Miejski: — 12.11 g. 20.30 „Szenalotatka“, — 13.11 „To więcej niż miłość“.

Premiera w OPERZE
czwartek 14/XI

MARTA
opera Flotowa

ADA SARI, SZABROWSKA,
ŁUCZYŃSKI, BENDER

Dyrektuje Adam DOŁYCKI
Bilety od 30 gr. do 5 zł.

RADJO

NA 12-GO LISTOPADA

Od 6.30 do 8.10 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Muzyka salonowa w wyk. małej orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Pieśni operetkowe — wykonawcy J. Brochwiczówna i J. Żyński. 16.01 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert solistów z płyt. 16.45 Ciepła Polska śpiewa. 17.00 „Jak powstał metr“ — odczyt. 17.15 Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. S. Nawrota i S. Gogolewicz (m. sopran). 17.50 Skrzynka jezykowa. 18.00 Recital fortepianowy R. Wernera. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Krakowiak z płyt. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Zapowiedź programu. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 „W półroczu zgonu Marszałka Piłsudskiego“ — przemówienie b. premiera Janusza Jędrzejewicza. 20.05 Koncert symfoniczny (z Katowic). W przerwie o godz. 21.00 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej“. 22.30 Pogadanka dla lekarzy. 22.45 Odczyt w języku esperantkim. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

NA 13-GO LISTOPADA

Od 6.30 do 8.10 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Dziennik i higiena życia codziennego“ — pogadanka. 13.30 Koncert małej orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zespół wokalny „Te 4“. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Muzyka (płyty). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 „Na marginesie dyskusji“ — odczyt. 17.20 Koncert kameralny (z Poznania). 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Duety w wyk. M. Karwo

INFORMACJE SŁUŻBOWE

PODOFICEROWIE

1063 — (1. „Faust“ — Brześć nad B., 2. plut. Lank... Jan — Skierniewice).

Czy w 1928 r., przy mianowaniu podoficera w stopniu tytularnym podoficera zawodowym, stopień tytularny powinien być zamieniony na stopień rzeczywisty?

— W myśl § 141 pkt. 2), obowiązującego wówczas rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych w p. (Dz. Rozk. Nr. 29/28) stopień tytularny przy mianowaniu podoficera zawodowym powinien być stać się automatycznie stopniem rzeczywistym, a więc z mocy samego prawa. Powinno to być ogłoszone w rozkazie dziennym formacji i ujęte do dokumentów ewidencyjnych. Radzimy przedstawić dowódcy formacji prośbę o rewizję mianowania. Ewentualna wypłata różnicy poborów może nastąpić dopiero na podstawie odpowiedniego sprostowania ogłoszonego w rozkazie dziennym formacji.

1064 — (Ogn. Horsi — Siedlce). — Owszem, mógł Pan się ubiegać, o ile posiadał Pan poza tem wszystkie inne warunki.

1065 — („Zainteresowany“ — K.O.P. Budaw).

— Na wszystkie zapytania. skierowane do nas, może Pan uzyskać odpowiedź tylko przy raporcie.

1066 — (St. sierż. Szyff — Lublin). — Czy rozporządzenia o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych przewidują awanse tytularne także dla młodszych majstrów wojskowych i majstrów wojskowych?

— Przepisy wymienionych rozporządzeń, dotyczące awansów podoficerów, odnoszą się także do wszystkich równo rzędnych stopni podoficerskich. Również stopnie podoficerskie wymienia § 12 rozporządzenia M. S. Wojsk. (Dz. Rozk. Nr. 6/33), zaś sprawę awansów tytularnych normuje § 22 tego rozporządzenia.

RÓŻNE

1068—69. — (1. Mjr. M. Wolcziński — Starogard, 2. st. sierż. Kłosin — Zambrow).

Czy dzieci kawalera orderu „Wirtuti militari“, uczęszczające do szkół państwowych, mają prawo do ulg w opłatach szkolnych?

— Na podstawie ust. 3 art. 7 ustawy z dnia 25 marca 1933 r. o orderze wojennym „Wirtuti militari“ (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 285) oraz § 12 rozporządzenia ministra spraw wojskowych z dn. 8 września 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 755) — dzieci słuchające, uprawnione i przysposobione kawalerów orderu „Wirtuti militari“, uczęszczające do szkół państwowych wszelkiego typu, wolne są w przypadku niezaopiekowania rodziców, albo ich samych — jeśli są sierotami, od wszelkich szkolnych opłat administracyjnych, pobieranych na rzecz skarbu państwa, jeżeli czynią dostateczny postępek w nauce i zachowują się zadowalająco.

Stwierdzenie niezaopiekowania dokonane na prośbę interesowanego właściciela, ze względu na miejsce zamieszkania, powiatowa władza administracyjna ogólnie, przyczem opinia tej władzy jest dla władz szkolnych wiążąca.

O zwolnieniu z opłat należy zwracać się do władz szkolnych, załączając powyższe zaświadczenie.

KINO

Apollo (Marszałkowska 106): „Panienka z posterunku“.

Atlantic (Chmielna): „Indyjscy piechurzy“.

Amor (Elektoralna 45): „Roześmiane oczy“ i „Trzy świnki“.

Baityk (Chmielna 9): „Anna Karenina“, „Capitol“ (Marszałkowska 125): „Wacusz“ z Dymaszem.

Corso (Śniadeckich 5): „Mord w Trinidad“ i rewja.

Colosseum (Nowy świat 19): „Mężczyźni wola miłość“ i rewja.

Europa (Nowy świat 63): „Rapsodia Baityku“.

Elite (Marszałkowska 81b): „Toreador i kobiety“ i „Pieśń nocy“.

Filmarmia (Jasna 5): „Nie miała ba-ba kłopotu“.

Forum (Nowiniarska 14): „Powrót Frankenstein“ i „Burza w szklance wody“.

Hajos (Wolska 8): „Taniec miłości“ i „Początek“.

Italia (Wolska 32): „Pani i szofer“ i „Początek“.

Kometa (Chłodna 49): „Mały pułkownik“ i rewja.

Majestic (Nowy świat 43): „Oczy czarne“.

Mewa (Hoża 38): „Zemsta pana X“.

Metro (Emocja 30): „Bar mławy“.

Mars (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): „Karys hiszpański“ i „Zaczarowany flet“.

Miński (Hipotečna 8): „Kapitan Sorrell“.

Mucna (Długa 10): „Kobieta z rejestru“ i „Kozłose małżeńskie“.

Nova Tomboja (Marszałkowska 34): „Powrót Frankenstein“ i „Poszukiwacz złota“.

Riviera (Leszno 2): „Żona za 1000 zł“ i „Noc cudów“ i do-datek.

Rena (Długa 9): „Noc cudów“ i do-datek.

Rialto (Jasna 3): „6 lat miłości“ z Claudette Colbert.

Wskiej — sopran i J. Popławskiego — tenor. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy.

18.45 Z opery Ryszarda Straussa (płyty). 19.00 Pogadanka rolnicza. 19.10 Zapowiedź programu. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe.

19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XI audycja z cyklu „Tworzenie Fryderyka Chopina“. 21.40 Szkic literacki. 21.55 „Wszyscy sprzedajemy“ — pogadanka.

22.05 Koncert w 10-tą rocznicę zgonu R. Statkowskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

NA MARGINESIE DYSKUSJI
W ramach audycji „Dyskutujmy“ w dniu 18.11, o godz. 17.00, Stary Doktor omówi nadesłane przez grupy dyskusyjne i pojedynczych słuchaczy notatki o przebiegu dyskusji na tematy „Szarego człowieka“ i „Ciężkiego człowieka“, które zostały poruszone przez niego w dwóch poprzednich pogadankach.

TWÓRCZOŚĆ
FRYDERYKA CHOPINA

O mazurkach Chopina powiedział Schumann, że monarcha powinienby zabronić ich wykonywania, bo są to ukręte armaty wśród kwiatów. Mazurki — to nie najcenniejszy skarb polskości, który w czasach niewoli wzniósł i podtrzymywał ogień poczucia narodowego. Również i Etiuda e-moll, zwana „rewolucyjną“, bo skomponowana w Stuttgarcie pod wrażeniem wiadomości o rewolucji w Warszawie, pełna jest dumy i namietności, wielkości i grozy. Z mazurków usłyszą radiosłuchacze w XI audycji z cyklu — dnia 18.12, o godz. 21.00, — C-Dur i F-Dur op. 68 z Etiud z op. 10 C-Dur Nr. 7, F-Dur Nr. 8, f-moll Nr. 9, As-Dur Nr. 10, S-Dur Nr. 11, e-moll Nr. 12 — rewolucyjną. Ponadto: trois Ecossaises op. 72 Nr. 3, walc e-moll, oraz pieśń. Wykonawcami będą znakomici artyści pp.: Jacques Marmore — pianista i Helena Zbońska-Ruszkowska — sopran. Audycję tę, która transmitowana będzie z Krakowa poprzedzi prelekcja prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimieckiego.

Czym w budzie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa OLLA!



FUTRA

Duży wybór ostatnich modeli. Lise srebrne, kryształ, niebieskie i czerwone. Rysie, a także futra męskie połączona z futrem. **Julia Ujejska** Nowy Świat 29. P.P. Wojskowym specjalne warunki. 4358

FUTRA

najnowsze modele 35/36 poleca pracownia krawiecka **Wspólna 35, tel. 8-55-78**. Przyjmujemy obywateli i wykwalifikowanych pracowników. **Wybór lisów** 4552

Na długoterminowe spłaty FUTRA

Męskie damskie w wielkim wyborze poleca **LION** Marszałkowska 147 podwórzu 271-29. 4776

FUTRA

bez zaliczki damskie. Wielki wybór. Ostatnie modele. Najtaniej, bo prywatnie. Krawiec Złota 25 1-sze piętro. P. P. Wojskowym dogodnie warunki. 5026

SUKNIE

damskie tylko w pierwszorzędnej pracowni **„ARLETTE“, Kru-cza 46**. Polecamy ostatnie modele „Toile“. Ceny niskie. 4869

SUKNIE-PLASZCZE

w dużym wyborze poleca największa wytwórnia hurtowa **„Mirande“** w swych magazynach: Marszałkowska 152 m. I piętrofront tel. 619-91 i Chmielna 14 (sklep) tel. 656-93. Hurt — Detail. 4944

OKRYCIA

damskie FUTRA nowoczesny krój. Wykwintne wykonanie. pierwszorzędny towar. poleca znana pracownia **Marjańska 11—2**. Ceny niskie. Zyczącym Kredyt. 4925

UBIORY

damskie i męskie gotowe i na zamówienie na długoterminowe raty poleca **SZMEDRA, LESZNO 27/5** front 4801

UBIORY, damskie, FUTRA

P. FREILICH, SIENNA 11 (dawnej Tamka 37) tel. 5-84-33. Dogodne warunki kredytowe. Egzystuje od r. 1897. 4859

wypożyczalnia sukien ślubnych, balowych, sortie tuziane, cekinowe, Sofia, Elektoralna 4/4 i piętro. 4862

SREBRO

złoto, biżuteria, wypytane, gotowe. Kupno-sprzedaż. Wypytane lombardowe. Reparatce. Dobry. Zamany. Ceny przystępne. Henryk Juniler. S-to Krzyska 3. telefon 655-28. 4942

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. KENIGSBURG skórn. weneryczne, kosmetyka Śniadeckich 14, tel. 965-22 8—12, 5—8 4869

Dr. med. I. ROZENTAL WENERYCZNE, PŁCOWE, SKÓRNE KROLEWSKA 29A, od 9 r. — 9w. 4486

Dr. med. K. KRAJEWSKI Przyjmuje chorych w lecznicy ul. Chmielna 56, tel. 267-52. Od 8 r. do 9 w. Niedziela od 1 Weneryczne, skórn. płc. 4472

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Dr. med. JERZY KON chor. SKÓRNE i WENERYCZNE przeprowadził się na ul. Widoł 21, telefon 218-20 (niezmieniony) godz. 4—8. 4928

Ogłoszenia drobne

do zamieszczenia w dzienniku

Polska Zbrojna

przyjmują następujące punkty (informacje tel. 616-39)

OKOLICA PL. UNJI LUBELSKIEJ Czyt. „Unja“, Marszałkowska 1. Księg. Z. Olczak, Puławska 39.

OKOLICA PL. ZBAWICIELA Czyt. Rolinska. Marszałkowska 81a. Czyt. „Ignis“, 6-go Sierpnia 28. Czyt. „H. R.“, Marszałkowska 36-2. Księg. „Wiedza“, Marszałkowska 63.

OKOLICA PL. NARUTOWICZA Czyt. „XX Wieki“, Filtrów 65. Księg. A. Krugielski, Al. Grójecka 80.

OKOLICA PL. TRZECZ KRZYŻY Księg. E. Kuthan, pl. Trzecni Krzyży 13. Czytelnia „Środmińska“, Nowy Świat 19.

W chińskiej restauracji

Wchodzimy stromymi schodami do wąskiego domu na Piccadilly Circus. Na pierwszym piętrze, u wejścia do sali, poważny Chińczyk w nienagannie jaskółce z uśmiechem jakby zamrożonym na zagadkowej twarzy rozkłada bezsilnie ręce. Niema miejsca. Przepchnięcie. Idziemy o piętro wyżej. Jestem rozczarowana. Brak tu wszelkiej egzotyki. Jakies bardzo marnie europejsko - chińskie paneaux na ścianach, publiczność — przeciętna publiczność luncheon - roomów angielskich. Dopiero z konwersacji wynika, że to poważnie repatrianci z kolonii, szukający tu znanych sobie przysmaków.

Kelner w białym kaftanie, z tym samym zagadkowym uśmiechem na zja-

tyckiej twarzy, co uśmiech maitre d'hotel, wskazuje uprzejmym ruchem stolik pod ścianą, podaje jadłospis. Czysta algebra. Same cyfry, obok magiczne, nieznanne chińskie nazwy, a dopiero na końcu karty objaśnienie. Mój towarzysz, bywałem tutejszy, recytuje jakieś liczby. W mig zjawia się szereg miseczek, apetycznie wyglądających, w których moje niewprawne oko rozróżnia tylko ryż i jakiś cienki jak włos makaron. Porównuje cyfry, nazwy, objaśnienia. Dowiaduję się, że jem drobno pokrajaną rybę, kurę, szynkę, pieczone bambusy. Dobrze, ale nie przekonywająco. Smakowity jest tajemniczy sos o nieznanym korzennym smaku, dobra herbata zielona, czy też wywar aromatycznych ziół.

Czytam dla rozrywki jadłospis. Marzy mi się, że na drugi raz sama zastawię menu. Zamówię sobie, jak przepis opiewa „na 24 godziny zgóry”. Sam-Sai-Ju-Czi — pletwę rekina z kurą i bambusowymi pedami z szynką. A może Sai-Fu-Dzin-Wo? Gotowane gniazda ptasie z kurą i orzechami wodnej lilji. Tymczasem mój przyjaciel, podróżnik wytrawny, opowiada mi o cudownych smakowitościach, jakie sporządza światowej sławy mistrz warszawski w Hong - Kong, p. Wong - Czing. Można u niego zjeść obiad z 34 dań i nie czuć przesyty, tak różnorodność potraw jest wielka, przypisywane tak mądre obmyślane, wyciąg z chryzantem lub innych ziół, któremi obiad zapijać, tak sprzyjający trawieniu. „Tu, powiada, zupę z pletwy rekina zamawiają na 24 godziny zgóry. To nie jest jeszcze ta sławna zupa par excellence. Ta prawdziwa, przy której kucharz chiński, alchemik z powołania waży, dobiera, kombinuje, wymaga trzech dni przygotowania, a dobra pletwa rekina kosztuje 60 dolarów. Prawda, że gorszy gatunek, tak zwany „Catty” sprzedają już po kilka dolarów za funt.”

Przysmakiem, mało znanym w Euro-

pie, są małe ptaszki o skórze i kościach tak delikatnych, że spożywa się je w całości, jak sardynki. Skwarki z kaczej skóry są innym, wyśmienitym chińskim przysmakiem.

Alle szczytem marzeń chińskich smakoszów są te niesłusznie w Europie tak okrzykane „czarne jaja”. Nie ze starości czernieją. Oblepione gliną z domieszką niegaszonego wapna lub popiołu z pietruszki, wystawione na działanie ognia, gotują się i konserwują w ten sposób; poczem przechowuje się je w glinianych garnkach przez trzy miesiące.

Wszystko to, co tu jemy, ciągnął mój towarzysz opowiadania o tysiącach i jednej bajce chińskich ról, to namiastki. Smaczne, ale nie dorównują prawdziwym przysmakom w państwie Żółtego Smoka. Tu natchyli się znów nad jadłospisem i kazali sobie podać numer siedemnasty. Zupę z lotosu i do tego kluski Jen-Foo-Min. Ale ja opowiadaniem przy pomocy wyobraźni przesyła na egzotyczną kuchnię, zastrajkowałam. Mój towarzysz w milczeniu wzgardliwie spałaszował całą porcję.

S. Gor.

Licytacja księgozbioru Barthou

Tragicznie zmarły w Marsylii francuski mąż stanu ś. p. Ludwik Barthou był wybitnym bibliofilem. Obecnie w Paryżu zbiory jego sprzedano w jednej z sal licytacyjnych. Najwyższe ceny uzyskały dzieła następujące:

Lamartine „Recueil de poesies” — manuskrypt własny — 17.000 fr., Loti’ego manuskrypt własny do sławnego romansu „Rarahu” — 35.000 fr., „Mon frere Yves” (manuskrypt 153 stron) — 30.000 fr., inny manuskrypt „Mon frere Yves” (342 stron) — 45.000 fr., manuskrypt „Madame Chrysanthème” (239 stron) — 43.000 fr., „La vie des abbeilles” — 1.000 fr., „Les Travailleurs de la mer” — 10.000 fr., Leconte de Lisle „Poemes antiques” z dedykacją Wiktorowi Hugo — 11.100 fr., Loti’ego „Une exilée” z różnymi autografami — 10.100

fr., Prevost „Manon Lescaut” — 11.300 fr., Renan „Henriette Renan” — 30.000 fr., Renan „La vie de Jesus” wydanie oryginalne — 26.000 fr., Samain „Le Chariot d'or” — 22.000 fr., Verlaine „Les Amies” — 25.000 fr., Renan „Discours de reception à l'Academie française” manuskrypt z licznymi listami — 16.500 fr., Samain manuskrypt „Polyphème” — 22.500 fr., Rimbaud „Les Illuminations” z niezwykle cennymi autografami — 48.000 fr., Verlaine’a rękopiśmiany „Cellulaire” — 45.000 fr., manuskrypt „d'Auculnes” — 20.000 manuskrypt „Sagesse” (104 strony) — 104.000 fr.

W ciągu trzech dni z drugiej licytacji biblioteki Ludwika Barthou uzyskano sumę 2 milionów fr. Ogólna więc suma, uzyskana z całej biblioteki (łącznie z pierwszą licytacją, która przyniosła 3.700 tys.) wyraża się cyfrą 5.700 tys. fr.

Amerykański „maraton macierzyństwa”

W Ameryce wzbudza ponowne zainteresowanie jedynie w swoim rodzaju fantastyczny „maraton macierzyństwa”, którego stawką jest potężna suma pół miliona dolarów, przeznaczona dla tej kobiety, która w ciągu 10 lat wyda na świat największą liczbę potomków w mieście Toronto. Niezwykle ten konkurs macierzyński wziął swój początek w postanowieniach testamentu pewnego ekscentrycznego starożytnego kawalera z Toronto, nazwiskiem Karol Miller, zmarłego 31 października 1926.

Miller był wysokim urzędnikiem miejskim i w testamencie swoim zapisał cały majątek w gotówce, powiększony o odsetki narosłe w ciągu dziesięciu lat, tej kobiecie z rodzinnego miasta, która w okresie 10 lat po jego śmierci urodzi największą liczbę dzieci. W razie, gdyby dwie lub kilka współzawodniczek miało równe szanse, spadek zostanie pomiędzy nie podzielony. Z końcem października przyszłego roku spadek do podjęcia wyniesie, jak obliczono, przeszło pół miliona dolarów.

Po upływie dziewięciu lat i u prugu

ostatniego roku od zakończenia tego niebywałego konkursu, sytuacja przedstawia się w ten sposób, że sześć mieszkanki miasta Toronto posiada szansę na zdobycie tej wielkiej fortuny. Na czele „klasyfikacji” znajduje się Grace Magnato, z pochodzenia Włoszka, urodzona w Kanadzie, matka 20 dzieci, z których dziewięć urodziło się po 31 października 1926. Liczy ona 42 lata i jest tłumaczką w miejscowym sądzie, podczas gdy jej mąż, mający 54 lata, pełni zawód kancelisty notarialnego. Oboje są „dobrymi myślicielami” i spodziewają się, że im w całości przypadnie fortuna, która ułatwi wychowanie ich olbrzymiego potomstwa.

Na dalszych miejscach ex-aequo tego wyszczególnionego znajdują się: Ambrose Morrison, żona motorniczego tramwajów, Stefania Darrigo, Włoszka, żona przekupnia jarzyn oraz pewna Kanadyjka, żona bezrobotnego Włocha. Wszystkie one miały po osiem dzieci od 31 października 1926 i spodziewają się jeszcze dalszego potomstwa.

Spór o patriarchę

Miedzy prawosławnym duchowieństwem greckim i arabskim wybuchł spór, w związku z wyborem nowego patriarchy Jerozolimy, który zaczyna przybierać formy zdecydowanej walki. Ujawniło się to podczas ostatnich uroczystości ku czci św. Jakóba Apostoła, pierwszego biskupa Jerozolimy, gdy Arabowie, zamknawszy kościół św. Jakóba, od mówili wpuścić doń duchowieństwo greckie dla odprawienia tradycyjnego nabożeństwa. Grecy musieli ustąpić i obchód odbył się w tym roku w kościele św. Konstantyna.

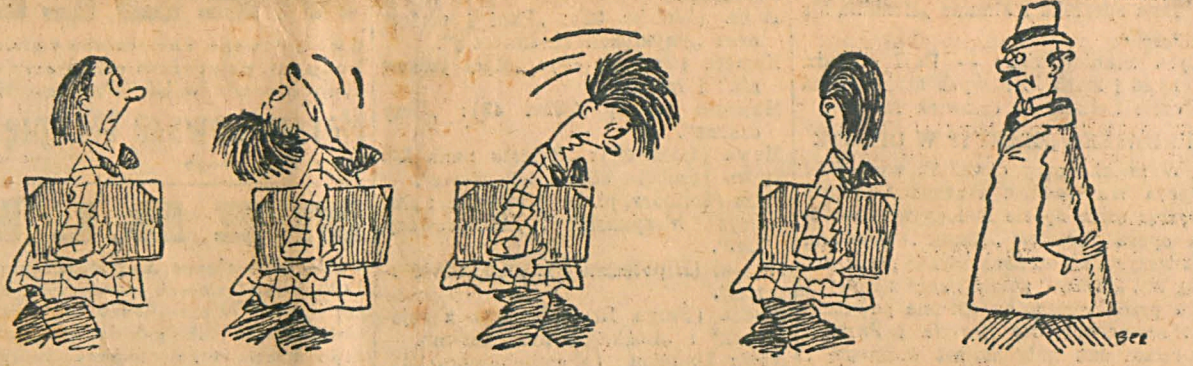
Kto kupi kanał?

W radzie miejskiej niewielkiego miasteczka angielskiego, Ashford, w hrabstwie Kent, odbędzie się wkrótce droga przetargu publicznego sprzedaż dość niezwykłego obiektu — kanału, liczącego 16 km. długości. Plakat, zawieszony o przetargu kanału, wisi już od kilku tygodni na bramie ratusza.

Historia kanału, którego gmina chce się pozbyć, nie jest pozabawiona posmakami historycznymi. Budowa kanału podjęta została 132 lata temu w celach strategicznych. W 1803 r. Francuzi zgromadzili w Boulogne dużą flotę i raz poczynili przygotowania do przewiezienia przez La Manche korpusu ekspedycyjnego, przy pomocy którego zamierzali Napoleon zaatakować Anglię na jej własnym gruncie. Chodziło mu o wywołanie u brzegów hrabstwa Kent, skąd można było poprowadzić atak w głąb kraju.

O tych przygotowaniach wiedział rząd angielski, który też przystąpił do zwolnienia do ufortyfikowania zagrożonych wybrzeży. Nie zadowolając się tem, postanowili władze wojenne za groźbę strategicznie drogę w głąb hrabstwa i w tym właśnie celu zarządzono budowę kanału, ciągnącego się linją łamaną do Ashford. W międzyczasie Napoleon porzucił jednak zamiar zaatakowania Anglii na lądzie i wycofał z Boulogne zgromadzone już tam częściowo wojska. Budowę kanału doprowadzili Anglicy pomimo to do końca i od tego czasu służy on celom wojennym, a przeważnie rybackim, którzy znajdowali w nim opłaty połów.

Obecnie historyczny kanał wystawiono na sprzedaż i kto więcej da, ten stanie się jego właścicielem.



Artysta malarz spotyka swego wierzyiciela

MYŚLIWY



— Czem się tak zmęczyłeś?
— Właśnie opowiadałem jedną z najstraszniejszych swych przygód...

Odsiejście cena wulwów
jest dostępna dla każdego
Włodkowski
Pl. 3 Książki 18.

JANUSZ MAKARCZYK

Trzy pokłady

Powieść

Wczoraj miał się w drugiej klasie odbyć dancing na cel sierot po marynarach, to też panie rozmawiały z przejęciem o sprawach toaletowych, a ci z panów, którzy posiadali smoki, byli zdania, że aczkolwiek przebieganie się a la pierwsza klasa codziennie nie ma sensu, to jednak w dzień balu powinno się przebrać. Ponieważ jednak część pasażerów smoków nie posiadała, więc komitet balowy pozostawił kwestję kostiumów do uznania balowników. Wszystko byłoby się skończyło zgodnie, gdyby nie ostra wymiana zdań pomiędzy przedstawicielem smoków i bezsmoków, przy której padło parę ostrych słów o chamstwie, dodając kilka wyszukanych przymiotników ku zmartwieniu pań i panien, które swe nieporozumienia załatwiali zawsze zapomocą osób trzecich.

Casco, zirytowany oschłością Mity i zaniepokojony tem, że szukała teckiz prawie całą noc w kabinie dr. Herbertha, poszedł wylądować swą złość do trzeciej klasy. Idąc spotkał komisarza statku.

— Pan chciał zwiędzić trzecią klasę? Trzeba mi było powiedzieć, delegowałbym pomocnika, aby pana oprowadził.

— Dziękuję panu komisarzowi, jedzie tu człowiek, którego znam i którego czasem odwiedzam. To dawny służący mojej rodziny — dodał tonem usprawiedliwienia.

Komisarz uśmiechnął się i zostawił Cascę, który

wszedł do sali jadalnej. Było tu pełno.

Piotr przemawiał właśnie do dużej grupy siuchaczy, tłumacząc, że nie należy brać udziału w organizowanym dla trzeciej klasy przez komisarza chrzcie na równiku i zabawie, aby zaprzestować przeciwko złemu traktowaniu pasażerów.

Casco, pomny spotkania z komisarzem i usłyszawszy parę dosadnych epitetów, uznał za stosowne wycofać się. Wrócił znów na dek drugiej klasy i spojrzał na zegarek.

— Za dwie godziny podadzą lunch — powiedział doń cukiernik.

— A tak — odpowiedział i wysłuchał raz jeszcze wszystkich argumentów za ubraniem się dziś wieczorem w smoking.

Na deku pierwszej klasy roznoszono, jak co dnia o tej porze, buljon w filiżankach. I to doprowadziło Cascę do zdecydowania złego humoru. Był głodny, a w drugiej klasie nie roznoszono buljonu.

Słońce prażyło silniej niż dnia poprzedniego. Od rana upał dawał się we znaki, co miało ten praktyczny skutek, że wszyscy chodzili wolniej, a nawet panienki z mniejszym zapalem fotografowały morze i siebie nawzajem na tle łodzi ratunkowych.

Dr. Berger ze zdziwieniem patrzył na biegnącego komisarza.

— Gdzie pan tak pędzi, na ten upał?

— Może pan zechce zacząć na mnie w barze, drogi doktorze, choć z panem pomówić, a teraz biegnę do kapitana.

— Stało się co?

— Tak.

Komisarz pobiegł dalej.

Lekarz poszedł w stronę baru, po drodze udzielił paru damom wyjaśnień, że im bliżej równika, tem cieplej, poradził komuś aspirynę na ból głowy i napisał karteczkę do apteki dla pana z cygarem, który przysięgał, że podana wczoraj na obiad ryba musiała być nieswieża.

W barze szef mechanik zawołał:

— Komisarz kazał mi tu czekać na siebie.

— Co się stało, nie wie pan?

— Nie wiem, doktorze, ale zapewne opowie nam jeszcze jakiś szczegół z wczorajszej awanturki w kajucie panny Genty.

— Chyba nie, poszedł do kapitana, a ten, poza nawigacją, świata nie widzi.

— Nie byłby prawdziwym sternikiem tej nawy, gdyby nie był ślepy i głuchy na przejawy życia — zawołał wesoło Oren, wchodząc do baru. — Pierwszym obowiązkiem rządzącego jest nie zwracać uwagi na to, co się dzieje wśród rządzonych.

— Pana trzymają się zawsze kawały, ale niech no nam pan powie — mechanik poprawił się na krześle — co to pan robił wczoraj wieczorem na górnym pomoście. Gdy sprawdzałem wentyle, widziałem, że pan nie był sam.

— Drogi inżynierze, to sprawa przekraczająca pańskie obserwacje z dziedziny „wędrowki narodów”. Osoba, z którą byłem, stoi ponad aluzjami. To naprawdę czarująca i wyjątkowa kobieta.

— Hola — zawołał lekarz, jeżeli młody człowiek twierdzi, że kobieta jest ponad aluzjami, jest po prostu gentlemanem, ale skoro dodaje, że jest wyjątkowa, to znaczy, że jest na drodze do zakochania się.

— Czy tak?

— Naturalnie. Kobiet wyjątkowych niema, mówiąc ogólnie, są natomiast wyjątkowe dla niektórych mężczyzn, to znaczy, że każda kobieta, nie będąc wyjątkowa, jest nią, o ile mężczyzna zaczyna na nią patrzeć przez miłosne okulary. Dla mnie naprzykład w tej miłej osobie, z którą pan wczoraj tańczył, niema nic wyjątkowego, bo się w niej nie kocham. Miłość zaczyna się, gdy mówimy: „to wyjątkowa kobieta”, a kończy skoro mówimy: „ona jest taka, jak wszystkie inne”.

Wszedł komisarz.

— Drogi panie — zwrócił się do Orena — w

trzeciej klasie znów awantury, uchwalono nie brać udziału w święcie równika.

— Wczoraj dam panu nazwiska sprawców.

— Dlaczego dopiero wczoraj?

— Nie jest obowiązkiem pasażera ułatwianie panu utrzymywania porządku na statku, jeżeli podjąłem się tego, chciałbym, aby mi pan zostawił wolność działania.

Oren wszedł na pokład spacerowy, zajrzał do salonu i czytelni, potem wbiegł na górny pokład i jeszcze wyżej na pomost, przed pierwszym komi-nem.

— Pani tu? Od samego rana?

— Opalam się — odpowiedziała Irena.

— Takie same dobre zajęcia, jak każde inne.

— Lepšie nawet, bo nie przynosi nikomu szkody. — Polityk, pracując, chce podejść innego polityka, kupiec przechytrzyć i zaszokować konkurenta, adwokat ośmieszyć prokuratora, lekarz wyciągnąć pieniądze od chorego, dziennikarz ubiec innego dziennikarza, a kobieta, która się opala, nie szkodzi nikomu.

— Wobec tego proponuję pani inne zajęcia, również nieszkodliwe. Chodźmy do pływalni. Zeszli między łódzie ratunkowe i nagle Irena zatrzymała się przy jednej z nich, oznaczona literą „B”.

— Wiąże pan, numer mojej kabiny, to moja łódź ratunkowa.

Oren przeczytał instrukcje.

— Jest to nasza łódź, bo w razie wypadku i mój numer kabiny, o widzi pani tu, ma prawo umieścić się w tej łodzi. Bardzo się cieszę, że mamy wspólną łódź ratunkową.

— Miejmy nadzieję, że z niej nie skorzystamy.

(D. c. n.).